

Biblioteka
U. M. K.
Toruń

131036

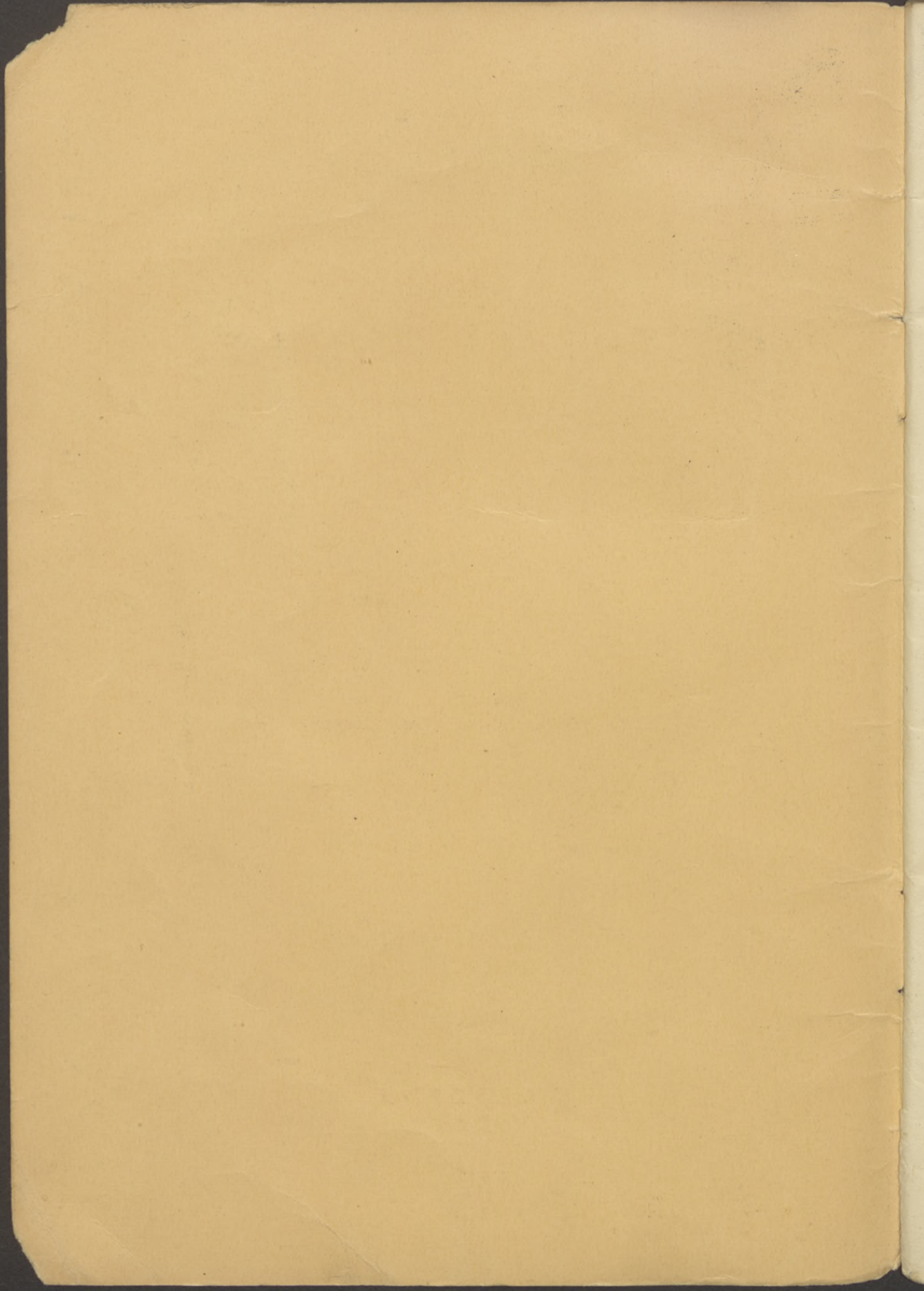
Wzrost na miarę.



**ZARYS
HISTORII WOJENNEJ
PUŁKÓW POLSKICH
1918-1920**

**44
PUŁK STRZELCÓW
KRESOWYCH**





82176²

Z A R Y S
HISTORJI WOJENNEJ
44-GO PUŁKU
STRZELCÓW KRESOWYCH

Z POLECENIA
WOJSKOWEGO BIURA HISTORYCZNEGO
OPRACOWAŁ
MAJOR STANISŁAW BOBROWSKI

W A R S Z A W A
1 9 2 9

ZARYS HISTORJI WOJENNEJ
156-ciu pułków polskich
jest do nabycia
W GŁÓWNEJ KSIĘGARNI WOJSKOWEJ

Warszawa, ul. Nowy Świat 69.

Całość w prenumeracie miesięcznej
wynosi 90 zł. (po 10 zł. miesięcznie)

Cena pojedynczej historii pułkowej
90 groszy



131036

ZBIORNIKA
Kolekcjonerów
Zdobyczy wojennych

Zakłady Graficzne „Polska Zjednoczona” Warszawa, Nowolipie 2

D. 910/58

76.6/1946.

ORGANIZACJA I WALKI PUŁKU WE FRANCJI

ARMJA POLSKA WE FRANCJI

Wielka wojna ludów poza zwartą masą narodu w kraju zastała liczną emigrację polską w państwach zachodniej Europy i za Oceanem.

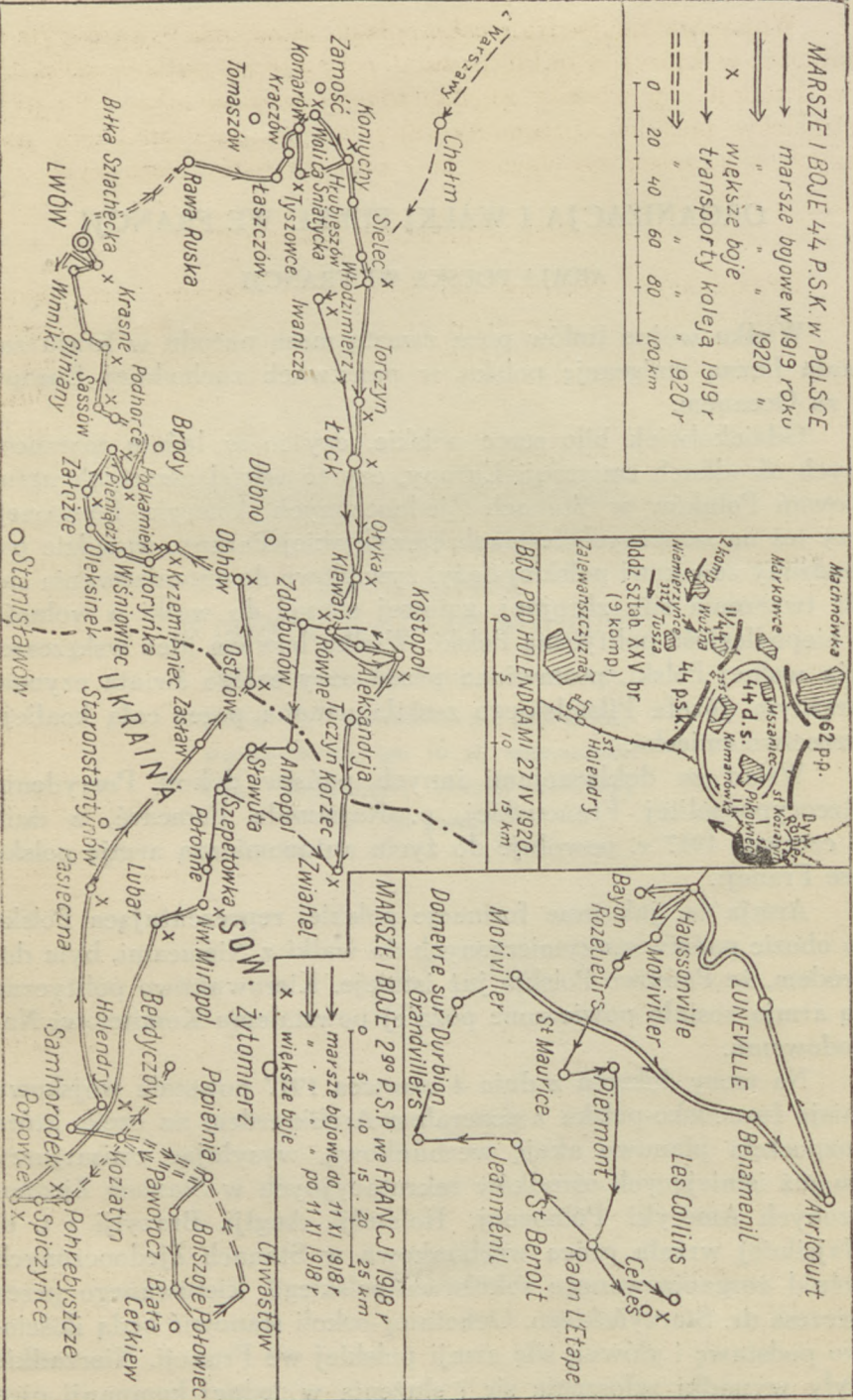
Gdziekolwiek było serce polskie, czy to w luźnie rozrzuconych ośrodkach emigracji Europy, czy to wśród zwartych ugrupowań Polaków w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, czy też na samotnych fermach brazylijskiej Parany, wszędzie pobudzony zew krwi polskiej dążył żywiołowo do organizowania się, do tworzenia siły zbrojnej, gotowej stanąć do walki o wolność i niepodległość polityczną Polski. Wielka bowiem idea wskrzeszenia wolnej Polski, postawiona przed oczy całego świata czynem orężnym Józefa Piłsudskiego została uznana przez całą koalicję przeciwniemiecką.

Wśląd za deklaracjami innych państw dekret Prezydenta Rzeczypospolitej Francuskiej, p. Rajmunda Poincaré, z dnia 4 czerwca 1917 r. powołuje do życia autonomiczną armję polską we Francji.

Armja ta, jak inne formacje polskie, reprezentująca Polskę w obozie państw sprzymierzonych do walki z Niemcami, była dowodem, że Państwo Polskie już istnieje. Kierownictwo polityczne tą armją zostało powierzone później powstałemu Komitetowi Narodowemu.

Na mocy dekretu z dnia 4 czerwca 1917 powstała wojskowa misja francusko-polska z generałem Archinardem na czele, która rozpoczęła planowo akcję werbunkową, wysyłając emisariuszy do już istniejących ośrodków rekrutacyjnych w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, Holandji, Anglii, Brazylii i t. d. Najsilniej wrzała praca werbunkowa w Stanach Zjednoczonych wśród zorganizowanego sokolstwa polskiego, kierowanego przez prezesa dr. Starzyńskiego. Ochotnicy-sokoli stanowić będą ilościowo podstawę i główną siłę armji polskiej we Francji. Nierzadkie były wypadki zgłoszenia się i służenia w jednej kompanji ojca z synem.

The diagram illustrates the development of the Warsaw Metro system. It features a horizontal scale from 0 to 100 km. Above the scale, there are three main labels: 'marsz brygowem 1919 roku' (march by brigade in 1919), 'większe boje' (greater battles), and 'transporty kolejowa 1919 r' (railway transport 1919). Arrows indicate the progression of the system over time, with specific years marked: 1920, 1920, and 1920.



Wojskowa misja francusko-polska rozwinęła szeroką działalność, w której wyniku powstał cały szereg pułków polskich we Francji. Tu właśnie między innymi powstał także i 2-i pułk strzelców polskich, przemianowany na 2-i pułk strzelców pieszych, a z czasem na obecny 44-y pułk strzelców kresowych.

2-gi PUŁK STRZELCÓW POLSKICH.

Organizacja. Wkrótce po ogłoszeniu dekretu prezydenta Rzeczypospolitej Francuskiej, do obozu Sille le Guillaume przybywają pierwsi oficerowie i szeregowi, zwolnieni z armji francuskiej, następnie jeńcy — byli żołnierze niemieccy, żołnierze z armji rosyjskiej (rosyjski korpus ekspedycyjny we Francji i w Salonikach), oraz ochotnicy-Polacy z różnych krajów Europy. Są to pierwsze kadry, które po przejściu przeszkolenia, podzielone na grupy, zostają wysłane do poszczególnych obozów, jako zawiązki bataljonowe. Zawiązki przyszłego 2-go pułku strzelców pieszych, nie stanowiąc jeszcze pułkowej całości organizacyjnej, rozmieszczono w obozach Mayenne i Mamers. Podlegały one dowódcy obozu — majorowi Jagniałkowskiemu w Sille le Guillaume; w obozach tych oczekiwano na przybycie ochotników z Ameryki.

Pierwszym dowódcą kadry pułku był Polak, major Grabiński, oficer armji francuskiej, potomek powstańca, *) kawaler Legji Honorowej, otrzymanej za walki pod Verdun, gorący patriota polski i dobry organizator.

W dniu 7 lutego 1918 roku przybywa do Mamers pierwszy transport Polaków z Ameryki, który po załadowaniu w porcie Halifax na okręt rosyjski „Kursk“, po jedenastu dniach podróży i walkach z niemieckimi łodziami podwodnymi, zawinął do portu Le Havre. Z ochotników tych, w tym samym dniu utworzono I i II bataljony. W dniu 16 lutego wydzielony z pułku I bataljon stał się zawiązkiem 3-go pułku strzelców pieszych. **)

Drugi transport, składający się z ochotników, załadowanych na okręt „Car“ w New Yorku, przybył do Mayenne drogą przez port francuski Brest, dnia 28 lutego 1918.

Z transportu tego utworzono III bataljon oraz zawiązek służby gospodarczej pułku. Wreszcie dnia 1 marca 1918 przybył trzeci transport, na okręcie „Caryca“, z którego ponownie utworzono I bataljon i kompanję sztabową pułku, oraz pozostałymi ochotnikami uzupełniono III bataljon.

*) Autor „Przepisów dla powstańców 1863 roku“.

**) Obecnie 45-y pułk strzelców kresowych.

W początkach marca 1918 roku bataljony stanęły zgrupowane w Mayenne. Dowództwo nad nimi objął major Grabiński, zachowując zarazem dowództwo I bataljonu. Ostateczne sformowanie pułku nastąpiło w dniu 13 marca 1918 roku. W dniu tym powstały sztab i kancelarja pułkowa. Pułk uniezależnia się organizacyjnie i taktycznie od obozu w Sillescu-le-Guillaume, znosząc się od tej chwili bezpośrednio z wojskową misją francusko-polską w Paryżu i z dowództwem francuskiego V okręgu terytorjalnego.

Razem pułk liczył 66 oficerów (Polacy i Francuzi) około 460 podoficerów i 2.500 strzelców. Z pośród ochotników amerykańskich wielu nie umiało nawet mówić po polsku. Żołnierze stanowili żywioł bardzo różnorodny. Przejawiła się także bardzo znaczna różnica w wyszkoleniu wojskowym, co odbijało się niekorzystnie na jednolitości pułku. Wysokiemu poczuciu patriotyzmu, wytężonej pracy organizacyjnej zawdzięczać należy zatarcie się wszelkich różnic i osiągniętą zwartość pułku, która, wystawiona później na ciężkie trudy i walki, okazała się niezniszczalną. Pułk został zorganizowany według etatu francuskiego pułku piechoty. Na zewnątrz różnił się odznakami na mundurze, jak to: czapki-rozpręgawki, orzelki polskie na naramiennikach, a z czasem i orzelki na guzikach. Każdy oficer posiadał jako odznakę — orła polskiego w stylu jagiellońskim, noszonego na piersiach kurtki i podobnego orzelka na czapkach. Umundurowanie było koloru przyjętego w wojsku francuskim, stąd właśnie pochodzi późniejsza nazwa „żołnierzy błękitnych“.

Z dniem 3 kwietnia 1918 roku dowództwo pułku objął pułkownik Ryszard Edward Berecki, oficer zawodowy francuski, potomek powstańca. *) Pod dowództwem pułkownika Bereckiego, pułk osiągnął wysoki poziom w wyszkoleniu. Dużą pomocą i ułatwieniem w pracy wyszkoleniowej stały się z czasem regulaminy francuskie, wydane w języku polskim.

Z dniem 5 kwietnia 1918 roku pułk przechodzi do Châteauneuf sur Loire, gdzie uzupełnia się powracającymi z kursów oficerami i szeregowymi (kursy ciężkich karabinów maszynowych, ręcznych karabinów maszynowych, pionierów, łączności i t. d.). Kadra, uzupełniająca pułk do wysokości pełnego etatu, jest t. zw. „Centrum Instrukcyjne Dywizji“, **) które na zapotrzebowanie dowódcy pułku dosyła potrzebne uzupełnienie. Centrum to spełnia rolę bataljonu zapasowego.

*) Szczyci się on posiadaniem orderu „virtuti militari“ jako spuścizny honorowej po swym dziadku.

**) Skrót: „C. I. D.“

Na specjalne podkreślenie zasługuje organizacja pracy kulturalno-oświatowej w pulku. Kierownikiem oświaty w pulku był ks. Wojcieszuk, kapelan pulkowy, któremu podlegali oficerowie oświatowi bataljonów i kompanij. W miejscach postojów bataljonów istniały bardzo dobrze zorganizowane świetlice, urządzone przy wydatnej pomocy Y. M. C. A. Specjalnie dla armji redagowany tygodnik „Polak“ informował o położeniu w kraju.

Wzajemny stosunek miejscowej ludności i żołnierzy pulku był bardzo serdeczny i przychylny. Ludność każdej wioski, gdzie zatrzymywał się pułk na kwaterach mile witała strzelców, co przynosiło niemałą ulgę tęskniącym do Polski żołnierzom.

Wręczenie chorągwi. Dnia 22 czerwca 1918 roku w Dienville otrzymuje pułk ofiarowaną przez miasto Verdun chorągiew. Chorągiew wręczył dowódca pulku, pułkownikowi Bereckiemu, Prezydent Rzeczypospolitej Francuskiej, Poincaré, w obecności prezesa Komitetu Narodowego w Paryżu, Romana Dmowskiego. Z dniem 19 sierpnia 1918 roku pułk wszedł pod rozkazy dowódcy 1-ej dywizji polskiej, której sztab powstał z rozformowanej 63-ej dywizji piechoty francuskiej. Dywizję polską wcielono do XX korpusu, podporządkowując ją dowódcy 4-ej armji, generałowi Gauroud.

„Defilada Narodów“ w Paryżu. W dniu 14 lipca 1918 roku II bataljon wziął zaszczytny udział w defiladzie narodów w Paryżu, podczas uroczystości święta narodowego Francji. Przy tej okazji bataljon był przedmiotem ogólnej owacji społeczeństwa francuskiego. Szeregi wojska polskiego defilowały pod Łukiem Triumfalnym i na szerokich Polach Elizejskich, zasypywane kwieciami. Udział w defiladzie po dzień dzisiejszy tkwi żywo w pamięci i napawa dumą każdego żołnierza pulku. W czasie bowiem, kiedy kraj jęczał w niewoli pruskiej, żołnierz pulku manifestował swoim marszem współ z oddziałami armij francuskiej, angielskiej, belgijskiej, italskiej i amerykańskiej, niezaprzeczalną — narówni z nimi — niepodległość swej Ojczyzny.

Przysięga generała Hallera. — Podczas postoju pulku w Haussonville, w dniu 6 października 1918 roku pułk był obecny na uroczystości złożenia przysięgi przez generała Józefa Hallera, jako naczelnego wodza Armji Polskiej we Francji.

Pojawienie się na polach Haussonville nad Mozela generała Józefa Hallera, który stał się symbolem zbrojnego protestu dla Polaków na obczyźnie przeciwko przemocy pruskiej, wywołało entuzjazm i nappełniło serca żołnierzy radością. Ten bowiem niestrudzony generał, po przerwaniu się z II Brygadą Legjonów Pol-

skich przez front austriacki i po rozbiciu jej przez Niemców pod Kaniowem, przekradł się przez sowiecką Rosję i Murman do Francji, aby prowadzić utworzoną już tam armję polską do walki z odwiecznym wrogiem Ojczyzny w chwili, kiedy w kraju Legjony zostały rozwiązane a przyszły Naczelný Wódz i Naczelnik Państwa, Marszałek Józef Piłsudski uwięziony został przez Niemców w Magdeburgu.

CHRZEST OGNIOWY W WOGEZACH

Bezpośrednio po rozkazie, wydanym do wojsk przez generała Józefa Hallera, jako naczelnego wodza sił zbrojnych polskich, walczących po stronie koalicji, pułk wchodzi w skład X korpusu 7-ej armji generała Mangin'a. W dniu 14 października 1918 roku przechodzi do Raon l'Etape, skąd w dniach 17 i 18 października 1918 roku I i II bataljony luzują amerykański 324-y pułk piechoty na pododcinkach „de la Plaine“ i „Croix Charpentiers“ w pobliżu miasteczka Celles. Pozycja obsadzona przez pułk rozciągała się w lesistych górach Wogezach; przedpole było zrąbane na przestrzeni kilometra i zniszczone ogniem artylerji i min. Okopy niemieckie znajdowały się w odległości około 500 metrów od pozycji pułku. Pozycja była ufortyfikowana, punkty obserwacyjne i gniazda karabinów maszynowych betonowane. Oprócz broni samoczynnej pułku, umieszczone były kartaczoownice odcinka, które pozostawały stale bez zmiany na pozycji. Pułk na pozycji sąsiadował na północ z oddziałami 8-ej armji francuskiej, na południe z 3-im pułkiem 1-ej dywizji polskiej.

Niemcy zachowywali się biernie, ograniczając się do ognia artyleryjskiego i karabinów maszynowych, oraz do patrolowania. Ze strony pułku prowadzona była bardzo energiczna działalność zwiadowcza. Jeden z patrolów pod dowództwem porucznika Wiącka wdarł się do okopów niemieckich, zadając wrogowi straty granatami ręcznymi, przyczem wziął jeńców. W patrolu tym wyróżnił się strzelec Ciszalowicz.

Ważniejszych wydarzeń za czas pobytu pułku na pododcinku „de la Plaine“ nie było. Jednakowoż młody żołnierz miał sposobność przynajmniej częściowo zaznajomić się z walką, a przez często urządzone wypadły i patrolowanie zaprawił się do walki i służby zwiadowczej. Niemcy po próbach nawoływania Polaków do przejścia na ich stronę i po nieudanych wypadach patrolów, ograniczyli się do walki ogniowej. W dniu 30 października 1918 roku I bataljon pułku został zluzowany na pozycji przez III bataljon. Podczas pobytu pułku na froncie niemieckim, na

pododcinku „de la Plaine“, pułk stracił 2 szeregowych zabitych i 11 rannych.

Dnia 4 listopada 1918 roku pułk został zluźniany na pozycji przez oddziały 60-ej dywizji piechoty francuskiej. Podczas zmiany padło 4 strzelców rannych. I bataljon odszedł zmieniony przez bataljon 81-go, a III bataljon przez bataljon 225-go pułku piechoty francuskiej.

OSTATNI OKRES POBYTU WE FRANCJI

Naczelnym wodzem wojsk koalicji, marszałek Foch, dążąc ostatecznie do pokonania armji niemieckiej, planował uderzeniem prawego skrzydła frontu francuskiego na Metz przełamać front niemiecki, i obejściem od południa odciąć walczącą w Belgji armję niemiecką od kraju a tem samem ostatecznie ją zniszczyć. Do tego decydującego ciosu wyznaczona była 1-a dywizja polska, jako jedna z 30 dywizyj, stanowiących młot uderzeniowy w rękach sławnego dowódcy 8-ej armji francuskiej, generała Mangin'a. Dywizja miała uderzyć na fort „generała Hesslera“ w obszarze twierdzy Metz, jako druga fala ogólnego natarcia, za posuwającą się w pierwszej fali dywizją kolorową. Pułk załadowany na samochody w Moriville, wyruszył w kierunku Metzu. Dzień 11 listopada 1918 roku, zwiastujący sygnałem trąbek zwycięskie dla koalicji zawieszenie broni i poddanie się Niemców, zastał pułk w ruchu na samochodach. Zawrócony z drogi, pułk zakwaterował w Moriville, gdzie święcił wspólnie z wojskami koalicji dzień zwycięstwa oręża armij sprzymierzonych, a tem samem i dzień zmartwychwstania Polski. W tym dniu bowiem Polacy wykorzystując rewolucję w Niemczech i rozkład wojska, rozbroili garnizony niemieckie. Ojczyzna zerwała ostatecznie pęta i powstała do życia samodzielnego po półtorawiekowej niewoli.

Z Moriville pułk przechodzi pod Avricourt, gdzie grupuje się cała 1-a dywizja polska z zadaniem marszu na okupację Alzacji. Z powodu jednak odwołania dywizji z okupacji, pułk przechodzi do Haussonville. Tu następuje częściowa reorganizacja pułku, a to przez przydzielenie w styczniu 1919 roku do pułku II bataljonu 1-go pułku piechoty imienia Dąbrowskiego, zorganizowanego w Italji w Sana Maria Capua Vetere w pobliżu Neapolu, z Małopolan, byłych żołnierzy armji austriackiej. Wzamian za przydzielony bataljon pułk wydziela taką samą ilość instruktorów i szeregowców, jako zawiązek do 2-ej dywizji. Jednocześnie z przybyciem uzupełnień z Italji pułk reorganizuje się na system

trójkowy, zmniejsza w kompanjach strzeleckich ilość plutonów z istniejących czterech do trzech.

Ostateczna organizacja pulku przed wyjazdem do Polski przedstawia się następująco: sztab pulku — dowódca pułkownik Grabiński, kompanja sztabowa, w której skład wchodzi oddziały specjalne i służby, trzy bataljony po trzy kompanje strzelców i jednej „kartaczońnic“ (C. K. M.). Pułk wyszkolony, zorganizowany i zgrany w sobie stanowi część składową 1-ej dywizji polskiej, I korpusu autonomicznej armji polskiej we Francji. Do Polski prowadzi dywizję generał francuski Bernard.

Dnia 13 kwietnia 1919 roku pułk wyjeżdża przez Niemcy do Polski, by wesprzeć inne oddziały tworzącej się wśród walk w kraju armji polskiej, zasłaniającej swemi młodzieńczemi pierściami zmartwychwstającą Polskę.

PRZYJAZD PUŁKU DO POLSKI

OFENSYWA NA WOŁYŃ

Z St. Dizier, skąd odjeżdżała do kraju 1-a dywizja polska, pułk, żegnany owacyjnie, wyjeżdża luznemi kompanjami, eskortując żywność i amunicję dla dywizji podczas przejazdu przez Niemcy. Dnia 26 kwietnia 1919 roku pułk stanął w Chelmie.

Na depeszę, wysłaną przez generała Hallera do Naczelnika Państwa, Marszałka Józefa Piłsudskiego z powodu wstąpienia armji na ziemię ojczystą, Naczelnik Państwa odpowiedział:

„Do generała Hallera: Przyjemnie mi było w świeżo zdobytym Wilnie z zachodniego krańca Polski otrzymać od Generała depeszę o jego przyjeździe do kraju. Proszę w moim imieniu wyrazić podwładnym mu oficerom i żołnierzom moją radość z przybycia ich do Ojczyzny i pewnością, że jak każdy prawy żołnierz Polski osłonią zwycięsko zagrożone granice kraju.

Józef Piłsudski”.

Generał Haller, podając powyższą depeszę do wiadomości w rozkazie Nr. 1, nakazuje jednocześnie zastosowanie się oficerów i szeregowych do ogólnych przepisów armji krajowej, oraz tak kończy swój rozkaz: „Jesteśmy nareszcie na własnej ziemi, ziemi polskiej, ci którzy zostali na obcych ziemiach porodzi i ci, którzy za pracą lub za szczęściem wyszli z Polski uciśnionej i rozdartej, ci, którzy w obcy zaszyci mundur, musieli w nim iść walczyć za cudze wrogie hasła, legjoniści po tyłu tułacznych losach skupieni pod ukochanym i krwią zdobytym sztandarem i ci wreszcie najmłodsi, nowozaciegłni, których ostatnio powołał do sze-

regów obowiązek żołnierza obywatela Wolnej Rzeczypospolitej. Pamiętajcie, że niema dziś żadnych różnic, jest jeden Żołnierz Polski, którego droga krew kreśli granice Państwa. I choć różny mundur was kryje, duch ma być jeden, bo towarzyszem broni lub kolegą jest dla nas każdy, należący do wojska polskiego i noszący orla białego jako godło“.

Organizacyjnie pułk zmienia się o tyle, że przyjmuje nazwę „2-i pułk strzelców pieszych“. W myśl umowy z Francuzami, armja generała Hallera miała zachować organizację samodzielną według wzoru francuskiego jeszcze przez pół roku.

Naówczas w Polsce niemal wszystkie granice państwa brnione, względnie wywalczane, były orężnie. Na zachodzie istniały fronty czeski i niemiecki, na wschodzie, na odcinku północnym wojska polskie pod osobistym dowództwem Naczelnego Wodza, Marszałka Józefa Piłsudskiego oswobodziły Wilno. Lwów oczekiwał na pomoc, jak i cała Małopolska wschodnia, a Wołyń, który niebawem będzie dwukrotnie terenem walk pułku, był teatrem walk armji ukraińskiej Petlury, naciskanej przez rosyjskie wojska tak sowieckie jak i Denikina. W tych to warunkach dywizja w pierwszych dniach maja 1919 roku miała ruszyć z Włodzimierza, jako podstawy wyjściowej do działań bojowych, celem oczyszczenia zachodniej części Wołynia i oparcia się o Styr.

ZDOBYCIE ŁUCKA

W związku z ogólną ofensywą na froncie południowo-wschodnim, mającą jako zadanie oswobodzenie Małopolski wschodniej, dnia 12 maja 1919 roku o 18 godzinie pułk ruszył w dwóch kolumnach. I tak — kolumna dowódcy pułku, podpułkownika Grabińskiego, w składzie I bataljonu, jednej baterji 1-go pułku artylerji armji generała Hallera i plutonu kawalerji dywizyjnej — jako kolumna prawa, przez Nowosiółki, Rusinowo, Zabołotowce. Kolumna lewa, pod dowództwem kapitana Prugar-Ketlinga, w składzie jego III bataljonu i jednej baterji przez Zimno, Bubnów, Janiewiczze i Iwanicze. II bataljon, pod dowództwem majora Lawicza-Liszki został oddany do grupy generała Karnickiego, działającej z Kowla na Łuck.

I i III bataljony przyjęły chrzest ogniowy w Polsce przy potyczkach w Zabołotowcach i w Iwaniczach. Stawiające czoło oddziały ukraińskie były za słabe, aby mogły okazać dłuższy opór. Ważniejszym wypadkiem tej akcji był bój o stację Iwanicze, która manewrem oskrzydłającym 3-ej kompanji została zajęta. Po drobnych potyczkach w Baranich Perytokach i Świniuchach obie

kolumny połączone doszły do rzeki Styru i obsadziły go na południe od Łucka do Topul włącznie. Podczas przemarszu przez Błudów pułk ujrzał wartownika z bronią, przypominającego legendarny posterunek napoleoński. Stał tam Ukrainiec z karabinem na ramieniu, nie zwracając wcale uwagi na nadciągające wojsko polskie. Na żądanie wydania broni oświadczył, że postawiony przed kilku dniami przy magazynie wybuchowym, broni nie odda, aż zmieni go inny posterunek, co też zostało przez pułk wykonane.

II bataljon, działający w grupie generała Karnickiego, miał tę żołnierską radość, że chrzest ogniowy na ziemiach polskich łączył się z zadaniem uderzenia czołowego od Krasnego na Łuck i zajęcie tego miasta. Mimo stanowczej obrony na dogodnych dla wroga pozycjach, bataljon wywiązał się w krótkim czasie z powierzonego zadania. Zajęcie tego pięknego miasta bataljon okupił śmiercią 8 szeregowych, których grzebano przy tłumnym współudziale miejscowej ludności.

Bataljon pozostał w Łucku, jako odwód grupy generała Karnickiego. Obsadzając linię Styru, pułk nie miał styczności z nieprzyjacielem. Resztki armji ukraińskiej, pod naporem nadchodzących wojsk sowieckich, przeszły dobrowolnie na polską stronę. W związku z odjazdem 3-go pułku strzelców na front niemiecki, pułk 26 maja 1919 roku obejmuje obronę Łucka, organizując na przedmościu ośrodki oporu I i II bataljonami. Bataljon III, zluźniany przez 1-y pułk strzelców, zostaje w Łucku, jako ruchomy odwód, potrzebny dla wykorzystania go na przydzielonym pułkowi 69-kilometrowym odcinku obronnym. III bataljon powrócił z pod Stanisławczyka, gdzie działał na skrajnem prawem skrzydle dywizji w łączności z 1-ym pułkiem strzelców.

Już 1 czerwca 1919 roku pierwsze oddziały wojsk sowieckich, skoncentrowanych głównymi siłami w Równem, pojawiły się na przedpolu Łucka w obszarze Palczy i Chorlup.

WYPAD NA RÓWNE

Dla niedopuszczenia do koncentracji wojsk sowieckich w Równem, stanowiącem węzłowy punkt kolejowy na linjach Kijów — Warszawa i Lwów — Wilno, oraz celem zniszczenia urządzeń kolejowych, pułk przeprowadza wypad z Łucka kolumną w sile II i III bataljonów, dwóch baterij 1-go pułku artylerji i jednego szwadronu kawalerji dywizyjnej, przy współudziale jazdy majora Jaworskiego i pociągu pancernego. Wypad, przeprowadzony

w dniach 8 i 9 czerwca osiąga po krwawych a zwycięskich dla pulku walkach stare rosyjskie forty Równego. Na forcie Nr. 1 (Obarów), oddalonym 3 kilometry od miasta, III bataljon stacza ciężki bój, trwający od godziny 11 minut 20 do 13 godziny. Coraz to nowe posiłki sowieckie, wyczerpywanie się w bataljonie amunicji i brak łączności z jazdą majora Jaworskiego, powodują odwrót, który odbywa się w zupełnym porządku przez Klewań do Łucka, bez nacisku ze strony nieprzyjaciela. Jednocześnie z rozpoczęciem odwrotu dowódca pulku otrzymał następujący rozkaz z dywizji: „Nieprzyjaciół uprzedzony o operacji na Równe. Należy zarządzić odwrót i zająć nasze pierwotne pozycje“. W akcji pulk traci, a głównie w boju o fort Nr. 1, w zabitych: porucznika Urbaniaka, obywatela amerykańskiego, 6 szeregowych, 22 szeregowych rannych i 5 koni. Pulk zdobył działo polowe i 3 ciężkie karabiny maszynowe oraz kilkunastu jeńców. Według zebranych później informacji, tak krwawe żniwo wypadu spowodowane było ściągnięciem kilku transportów posiłków przez Rosjan z kierunku Samn w ciągu nocy z 8 na 9 czerwca. Jednocześnie z działaniem na Równe demonstrowała w kierunku na Dubno mała grupa polska, w której skład wchodziła 1-a kompania strzelecka 2-go pulku. W tej ostatniej akcji został ranny porucznik Seiler.

Dalszy pobyt na przedmościu Łucka wykorzystany został do intensywnego patrolowania i oczyszczania przedpola z podjazdów sowieckich. W drugiej połowie czerwca opuszczają pulk oficerowie francuscy, sprawujący obowiązki doradców technicznych jak: porucznik Jasiński, Bernard i wielu innych, a w dniu 21 czerwca pułkownik Grabiński zdaje dowództwo pulku majorowi Antoniemu Szyllingowi, który prowadzi nadal pulk we wszystkich bojach, aż do zawieszenia broni.

OFENSYWA NA RÓWNE

Walki nad Stubłą. W sierpniu 1919 roku Naczelný Wódz nakazał akcję ofensywną na Wołyń, w której miała wziąć udział 1-a dywizja pod dowództwem generała Bernarda. Pulk ma wywalczyć podejście do Równego, do którego drogę zagrażdza rzeka Stubła, obsadzona przez wojska sowieckie na wzgórzach z natury już dogodnych do obrony, do których dojście z zachodu prowadzi przez wąskie groble, bronione ogniem ciężkich karabinów maszynowych i artylerji. Najtrudniejszy do zwalczenia węzeł obronny stanowią pozycje w Klewaniu, Bielowie i Żukowie, zamykające szosę

Łuck — Równe. Na ten to właśnie odcinek major Szylling 11 sierpnia 1919 roku osobiście prowadzi II i III bataljonami natarcie, poparte ogniem czterech baterij 1-go pułku artylerji. Nieprzyjaciel, rozporządzając liczną i silną artylerją i wykorzystując naturalne pozycje obronne, zamknął gęsto rozsianymi karabinami maszynowemi dostęp przez mosty, groble i błotniste łąki do Klewania i Bielowa. To też już z chwilą ukazania się pierwszych kolumnienek pułku na widnokręgu Rosjanie gęstym i silnym ogniem artylerji poczęli je ostrzeliwać. Wzdłuż szosy Równe — Łuck nacierał II bataljon, a III bataljon na Bielów i Żuków. Artylerja skoncentrowanym ogniem torowała drogę nacierającej w pierwszej linii 5-ej kompanji, z porucznikiem Wiackiem. Z chwilą rozpoczęcia natarcia pojawia się na szosie w pierwszej linii major Szylling i prowadzi czołowe drużyny do sztumu. Żołnierze na widok swego dowódcy pułku rywalizują między sobą o pierwszeństwo przebycia grobli. Tempo natarcia było tak szybkie i zdecydowane, że nieprzyjaciel nie mógł utrzymać swych dogodnych pozycyj obronnych. Dwukrotne przeciwuderzenie, poparte artylerją, w rejonie stacji kolejowej Klewań kończy się ostatecznem załamaniem wroga.

W ataku na Klewań, prowadzonym osobiście przez dowódcę pułku, zdobyto pozycje sowieckie, stanowiące klucz do bram Równego przy stosunkowo niedużych stratach, bo 5 szeregowych zabitych i 20 rannych. III bataljon brawurowem uderzeniem na groblę w Bielowie, tracąc 2 szeregowych zabitych i 5 rannych, opanowuje przeprawę, wyrzucając ostatecznie piechotę sowiecką, która według wiadomości lotniczych, zbiera się w Bronikach i Obarowie. 12 sierpnia 1919 roku III bataljon musi staczać zacięte walki i w zwycięskim pochodzie krwawi się na wzgórzach Bronik.

Zajęcie Równego. I bataljon, działający samodzielnie z Łucka przez Młynów, jako kolumna południowa, oczyszcza ten teren od słabych oddziałów sowieckich i dołącza w dniu 12 sierpnia w Poneblu do pułku. Pod wieczór I bataljon luzuje będący w pierwszym rzucie III bataljon i naciera na piechotę sowiecką, usiłującą stawić silniejszy opór na forcje Nr. 1 pod Obarowem. Nocnym kilkugodzinnym bojem zostaje zniesiona załoga fortu, tamująca wejście do Równego i nad ranem dnia 13 sierpnia, już bez boju, zajęte zostaje Równe. Front polski na Wołyniu oparł się o Slucz i Horyń. Dla zabezpieczenia Równego od północy, pułk przechodzi w rejon Aleksandrji, a następnie zajmuje pododcinek „Poniatowski” od Bereźna do Horodyszcza, w łączności wlewo z 3-im pułkiem, zaś wprawo z 1-ym pułkiem, organizując

węzły oporu, obsadzone w Jabłonnem przez II bataljon, w Sieliszkach przez III bataljon i w Kostopolu przez I bataljon.

Wojska sowieckie po wyparciu ich z Równego odchodzą na wschód i pulk traci z nimi styczność. Na przedpolu wytwarza się chaos, oto pojawiają się Ukraińcy, którzy, przyciśnięci przez wojska sowieckie z jednej, zaś — wkrótce — przez denikinowców z drugiej strony — zwracają przeciwko nim swój oręż, zaś z Polską zawierają rozejm. Ferment na przedpolu, a w związku z tem i zastój w działaniach bojowych, wykorzystuje pulk do zorganizowania pozycji obronnej.

Przed frontem pulku działa kawalerja, IV i V brygady jazdy, obserwując 30 kilometrową strefę bezpieczeństwa. *) Do IV brygady przydzielona 5-a kompanja organizuje węzeł obronny dla IV brygady kawalerji w Horodnicy.

Reorganizacja. Z dniem 1 września 1919 roku następuje ostateczne zespolenie armji generała Hallera z armją krajową. Pulk przejmuje system pulków armji krajowej pod względem administracyjno-gospodarczym, zachowując wyszkolenie francuskie. Pulk, przemianowany na 44-y pulk strzelców kresowych, wchodzi w skład XXV brygady piechoty, należącej organizacyjnie do 13-ej dywizji piechoty, dawnej 1-ej dywizji piechoty armji generała Hallera. Dowództwo brygady obejmuje pułkownik Leon Pachucki, były dowódca 3-go pulku strzelców, dotychczasowy zaś dowódca piechoty dywizyjnej — pułkownik Ryszard Berecki, obejmuje dowództwo dywizji. Dotychczasowe „centrum instrukcyjne dywizji“ przestaje istnieć. Pulk otrzymuje bataljon zapasowy i jako swój obszar uzupełnień — powiat siedlecki. Ze zlikwidowanego „C.I.D.“ pulk otrzymuje kompanję strzelecką, która zostaje wcielona, jako 4-a kompanja, do I bataljonu. Z Kostopola odchodzi ostatni oficer francuski — pomocnik dowódcy III bataljonu, syn emigranta — kapitan dr. Jan Palewski, głośny dzisiaj adwokat paryski.

Pod Olewskiem. Dnia 10 września 1919 roku I bataljon przechodzi w rejon Olewska, w skład grupy podpułkownika Trojanowskiego, z zadaniem obrony odcinka „Olewska“. Tutaj 19 września piechota sowiecka przypuszcza podstępnie atak, pod zasłoną ludności, jadącej na odpust z przedpola do Olewska. Napad odbija bataljon zwycięsko, tracąc jednak sporo zabitych i rannych. Z Olewska bataljon, zluzowany 26 września przez oddziały 4-ej dywizji piechoty, przechodzi do Równego, jako odwód frontu wołyńskiego.

*) Ustalona w myśl zawartego z Ukraińcami rozejmu.

OKRES WALK ZIMOWYCH.

NA LINJI RZEK HORYNIA, ŚLUCZY I CHOMORY.

W związku z mającem nastąpić ogólnem przesunięciem frontu w celu oparcia go o rzekę Ślucz, pułk przechodzi do Tajkur, przejmując III bataljonem pododdziałek Buhryń — Brodów pod nazwą — pododdziałek „Poniatowski“. Kompanja 5-a po półtora miesięcznym pobycie na wysuniętem o 30 kilometrów stanowisku w Horodnicy, następnie Annopolu, zluźwana przez 43-i pułk, przechodzi wraz z II bataljonem do Zdobunowa, jako odwód pułku, a jednocześnie, jako garnizon miasta. Na głębokiem przedpolu pojawiają się podjazdy sowieckie. Ukraińcy trzymają w rękach tor kolejowy Równe — Szepetówka — Połonne. W związku z nakazaną ofensywą na Wołyniu, celem oparcia się o Ślucz, pułk 29 września 1919 roku przechodzi z rejonu Tajkur do Annopola bez styczności z wojskami sowieckimi.

ZDOBYCIE ZWIAHLA.

I bataljon, w składzie grupy operacyjnej pułkownika Machcewicza, dowódcy 43-go pułku, ma uderzyć na Zwiahel z kierunku południowo-wschodniego. 30 września 1919 roku wywagonowany w Kołodziance, forsuje w Hulsku most na Śluczy zręcznem zaskoczeniem, przeprowadzonem przez porucznika Solona na czele 3-ej kompanji. Ta sama kompanja zdecydowanem uderzeniem na Jurówkę, bronioną przez 500 bagnietów i 5 ciężkich karabinów maszynowych 392-go pułku sowieckiego, po krótkiej a krwawej walce odrzuca ten pułk z silnej pozycji obronnej, biorąc do niewoli 15 jeńców i 5 ciężkich karabinów maszynowych.

W natarciu na Jurówkę bataljon ponosi straty w rannych: podporucznik Kozieracki i 4 szeregowych. Nieprzyjaciel, odrzucony przez bataljon na północ, odbija się o nacierający bataljon 43-go pułku i ostatecznie zdziesiątkowany, ucieka na wschód, oddając Zwiahel w ręce polskie. Stosunkowo bardzo małe straty, mimo silnej obrony, przypisać należy poza szybkim tempem natarcia również silnej śnieżycy, niepozwalającej wojskom sowieckim wykorzystać siłę ogniową, a dającej Polakom możność przeprowadzenia manewru oskrzydłającego, którego dokonał, resztą bataljonu, dowódca bataljonu, kapitan Rafał Zieleniewski.

WALKI NAD ŚLUCZĄ.

Z Annopola pułk 8 listopada 1919 roku przechodzi w rejon Sławuty, aby w myśl przedłożonej z wojskami Petlury umowy

zająć linię rzeki Chomory. Po ostatecznem rozplynięciu się wojsk ukraińskich, których resztki rozbroił i przyjął 45-y pułk, aby uratować je od niewoli moskiewskiej, 44-y pułk organizuje na dłuższy okres zimowy nad Słuczą pozycje obronne, rozciągnięte na przestrzeni 50 kilometrów od Baranówki do Lubaru, z głównym ośrodkiem oporu w Miropolu. Na tym odcinku pułk ma przed sobą w krótkim czasie aż trzech walczących z sobą przeciwników. I tak, na lewem skrzydle — wojska sowieckie, przed centrum — wojska Petlury, na prawem skrzydle — wojska Denikina. Na pojawienie się wojsk sowieckich reaguje pułk całym szeregiem wypadów, które w okresie zwalniania ochotników amerykańskich, a wcielania poborowego żołnierza, były szkołą hartu i zaprawiania do wojaczki młodego i niedoświadczonego w bojach rekruta.

W styczniu pułk zaczął otrzymywać uzupełnienia w postaci kompanij marszowych z bataljonu zapasowego 44-go pułku. Dla młodego żołnierza urządzano celowo wypadki pokazowe dla oswajania go ze świstem kul i sposobem prawidłowego wykorzystania broni, przy równoczesnem umiejętnem dostosowaniu się do terenu. Ten to właśnie okres ruchowych walk zimowych zdecydował o sile i odporności pułku w czasie walk odwrotowych w 1920 roku z Ukrainy pod Lwów.

WYPADY NA ROMANÓW.

Celem uprzedniego sowieckiego uderzenia z Romanowa na Miropol, 23 grudnia 1919 roku grupa porucznika Poźniaka w składzie 2-ej i 3-ej kompanij, przy poparciu pociągu pancernego „Postrach” i szwadronu kawalerji z rejonu Baranówka uderzyła na Romanów, broniony przez 500 bagnietów 395-go pułku piechoty sowieckiej. Wojska sowieckie upojone łatwem zwycięstwem nad nieliczną armją Petlury i wiadomościami o porażkach Denikina pod Berdyczowem, stawiały bardzo zacięty opór. Mając przewagę liczebną nad nacierającą grupą I bataljonu, przypuściły kilkakrotnie przeciwwuderzenia. Zdecydowane natarcie 2-ej kompanji, prowadzonej przez porucznika Kowalczyka, przełamało obronę sowiecką i zmusiło Rosjan do wycofania się z Romanowa. W ulicznej walce legł śmiertelnie ranny porucznik Kowalczyk. Brak dowódcy kompanji, a w związku z tem chwilowe zamieszanie i odwrócenie się szczęścia od Polaków, naprawił dowódca plutonu 2-ej kompanji, sierżant Jan Tarkowski, uderzając odwodowym plutonem na nacierającego ponownie nieprzyjaciela. Piechota sowiecka w popłochu i nieładzie opuściła Romanów, wyco-

fując się na Cudnów i Żytomierz. Zdobyto 1 ciężki karabin maszynowy i 22 karabiny ręczne; naliczono 30 trupów sowieckich. Bataljon poniósł straty: 3 strzelców rannych i pochował zmarłego z ran ochotnika z Ameryki, ś. p. porucznika Kowalczyka. Po wykonaniu zadania grupa wypadowa powróciła do Miropola. Wypad na Romanów, aczkolwiek nie odgrywał ważniejszej roli w kampanji zimowej, posiadał jednak duże znaczenie moralne.

Dnia 25 grudnia 1919 roku podjęto ponowny wypad na Romanów przez III bataljon, pod dowództwem kapitana Prugar-Ketlinga. Nie dane było temu dzielnemu dowódcy zmierzyć się z Moskalami w Romanowie, na sam bowiem widok zbliżających się kolumnienek bataljonu, nieprzyjaciół wycofał się, nie przyjąwszy boju.

OBRONA LUBARU.

Lubar, zajmowany przez oddziały 3-ej brygady kawalerji generała Sawickiego, padł 2 stycznia 1920 roku pod naporem piechoty sowieckiej, popartej świeżo zwербowanymi siłami kilkutyśięcznych miejscowych band. Dla zlikwidowania powstałej przerwy frontu i ponownego zajęcia Lubar, wysłano II bataljon z 8-ą baterją 13-go pułku artylerji. Po odbiciu miasta dowódca bataljonu, kapitan Pieslak, organizuje obronę i już w dniu 6 stycznia musi powstrzymywać gwałtowne natarcia kilkotysięcznej masy. Aczkolwiek oddziały wroga nie przedstawiają wielkiej wartości bojowej, to jednak swą ilością doprowadzają do okrążenia i chwilowego odcięcia 5-ej i 7-ej kompanij z 8-ą baterją w Lubarze od 6-ej kompanji i 5-go pułku ulanów, zajmujących Korostkił Nieustanne ataki, ponawiane przez cały dzień 6 stycznia, wytrzymuje kapitan Pieślak, dzięki zdecydowanej postawie piechoty i skutecznemu ogniovi 8-ej baterji, strzelającej ogniem bezpośrednim z odległości 800 metrów. Porucznik Mikołajczyk-Malachowski, na czele swej 7-ej kompanji, przeciwwuderzeniem na Karań odrzuca wroga masy za Słucz. Wysłana z Połonnego 10-a kompanja z plutonem ciężkich karabinów maszynowych zabiera z sobą amunicję dla artylerji i dla piechoty i przybywa do Lubar, przerywając pierścien obiegający dzielną załogę w chwili, kiedy zaczynało już brakować amunicji. Ponawiane ataki w dniu 7 i 8 stycznia, zostały ostatecznie odparte, a zdemoralizowane masy świeżozwербowanego żołnierza sowieckiego rozbiegły się, pozostawiając przedpole gęsto zasłane trupami. Do niewoli wzięto 35 jeńców, 2 ciężkie karabiny maszynowe i dużo ręcznej broni. Straty własne były nieznaczne.

NACZELNY WÓDZ W PUŁKU.

O zwycięsko zakończonych walkach II bataljonu pod Lubarem major Antoni Szylling meldował w dniu 9 stycznia 1920 roku, przybyłemu na przegląd frontu do Miropola Naczelnikowi Państwa i Naczelnemu Wódcowi, Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu. Naczelnny Wódz osobiście badał pozycje, obsadzone przez I bataljon w Miropolu, a następnie, po defiladzie I bataljonu i po obejrzeniu pozycji III bataljonu w Połonnem zaszczylił korpus oficerski pułku swoją obecnością na bankiecie, wydanym na Jego cześć w Połonnem.

DALSZE WALKI POD LUBAREM.

Skutkiem coraz to liczniejszego napływu sił sowieckich na przedpole 13-ej dywizji piechoty, nowy dowódca jej, generał Romer, zarządził przeprowadzenie głębokich wypadów wzdłuż frontu dywizji, celem oczyszczenia przedpola. W wypadzie na Awratyn — Bratałów, przeprowadzonym 14 i 15 stycznia przez oddziały 45-go pułku strzelców kresowych pod dowództwem pułkownika Michała Bajera, współdziałała z prawego skrzydła grupa porucznika Wiacka w składzie półtorej kompanji. Nieprzyjaciel, zajmujący Awratyn, został wyrzucony z ciężkimi dla niego stratami przyczem 44-y pułk stracił w rannych porucznika Kwaśniewskiego i 8 szeregowych.

Wypady na Prywitów, Wróblewkę, Kamień i na sąsiednie wioski, leżące przed frontem pułku, wspierały stale dzielne załogi pociągów pancernych „Postrach“ lub „General Dowbór“, względnie towarzyszące grupom wypadowym baterje 13-go i 7-go pułków artylerji polowej. Podczas jednego z wypadów w kierunku Cudnowa Rosjanie z kierunku północno-wschodniego uderzyli na Miropol, broniony jedynie przez jedną kompanję XIII bataljonu saperów. Śmiały ten manewr sowiecki został zatrzymany ogniem ciężkich karabinów maszynowych nielicznej załogi Miropola, a powracająca grupa wypadowa oczyściła ostatecznie przedpole od nieprzyjaciela.

WYPAD NA RAJCE — DRENNIKI.

3 lutego, grupa wypadowa, pod dowództwem majora Szylinga, w składzie pięciu kompanij piechoty i kompanji ciężkich karabinów maszynowych po zajęciu Romanowa, jako podstawy wyjściowej, uderzyła dwiema kolumnami na Rajce i Wróblewkę, bronione przez 418-y pułk piechoty sowieckiej. Z powodu zaciętej

walki, jaka wywiązała się w Rajcach, obsadzonych przez trzysta bagnietów sowieckich, dowódca pułku skierował na tę wieś również i kolumnę, mającą nacierać na Wróblewkę. Podczas działań całej grupy wypadowej na Rajce, gdy ze skrzydła natarło na nią znienacka 20 Moskali, major Szylling z jednym łącznikiem konnym — starszym szeregowcem Śledziakiem — uderzył na nich, zabił z rewolweru 2 strzelających do niego Moskali, 11 zabrał do niewoli, a resztę rozpędził. Czyn majora Szyllinga, dokonany na oczach całej grupy wypadowej, tak nastroił żołnierzy pułku, że opór „Plastunów“, z zimną krwią i pełną rezygnacją umiejących spotykać śmierć, załamał się zupełnie. Na placu boju leżało 50 trupów, zabrano do niewoli 20 jeńców i dużo broni ręcznej. Reszta obrońców, w sile około 200, poszła w rozsypkę, rzucając po drodze nawet płaszcze i czapki dla ulżenia sobie ciężaru. W wypadzie na Rajce pułk miał czterech rannych, w tym podporucznika Koziarowskiego.

Mimo bardzo niskiego stanu liczebnego pułku, dochodzącego do 40 oficerów i 1600 szeregowych, skutkiem demobilizacji i odpływu chorych na tyfus plamisty i brzusznym, aktywność pułku w patrolowaniu i wypadach nie ustala ani na chwilę.

MARCOWA OFENSYWA SOWIECKA.

Rozrzucone przed frontem dywizji wojska sowieckie wchodziły w skład 12-ej armji sowieckiej, która w drugiej połowie marca 1920 roku otrzymała zadanie zajęcia Równego. Działanie to miało rozwijć się równolegle z ofensywą 14-ej armji na Płoskirów.

Silne ataki w związku z ogólną ofensywą sowiecką, prowadzone w dniach 19, 20 i 21 marca na pozycje pułku pod Miropolem i Czartonją, rozbiły się o spokojnie broniącą się załogę dobrze zorganizowanych bataljonowych węzłów oporu, zbudowanych w ciągu zimy. O walkach tych jest następująca wzmianka w komunikacie sztabu generalnego (z dnia 21 marca 1920 roku):

„Po bardzo silnem przygotowaniu artyleryjskiem, uderzył nieprzyjaciół w sile 2 pułków piechoty na przedmieście Miropola. Oddziały nasze mimo liczebnej przewagi nieprzyjaciela i silnego natarcia, atak zwycięsko odparły, a przeszedłszy następnie do kontrataku, odrzuciły siły nieprzyjaciela w kierunku wschodnim, biorąc kilkudziesięciu jeńców i trzy karabiny maszynowe“.

27 marca 1920 roku pułk zostaje zluzowany na odcinku Miropola przez 59-y pułk piechoty wielkopolskiej i przechodzi do Połonnego.

Dla oczyszczenia przedpoła na odcinku Baranówka — Miropól major Szylling przeprowadza w dniu 1 kwietnia 1920 roku wypad grupą w składzie: I i II bataljony 44-go pułku, III bataljon 43-go pułku strzelców kresowych oraz szwadron kawalerji rotmistrza Dilenjusa z jazdy dywizyjnej.

Ze względu na roztopy wiosenne grupa rusza bez artylerji i bez kuchen polowych. Nieskrępowana taborami, działa szybkimi marszami i zaskoczeniem. Ze świtem porucznik Wiącek sforsował most na Słuczy w Baranówce i zajął Zaboryce, bronione przez oddziały 518-go pułku strzelców sowieckich. Po przejściu grupy wypadowej na wschodni brzeg Słuczy major Szylling rozpoczął pościg przez Rudnię, Bubnów, Rudzisko na Romanów. Grupa, podzielona na dwie kolumny, miała połączyć się dla wspólnej akcji na Romanów, gdzie major Szylling spodziewał się silniejszego oporu. Szwadron rotmistrza Dilenjusa pięknie przeprowadzoną szarżą zajął Bubnów, siejąc panikę samem już ukazaniem się jazdy polskiej, wspieranej bezpośrednio ze skrzydeł ogniem ciężkich karabinów maszynowych kolumną piechoty. Piechota sowiecka — 518-y i 519-y pułki — pod silnem uderzeniem nie miała czasu na zorganizowanie oporu. Pojedyncze grupy ratowały się ucieczką, przyczem wszystkie ciężkie karabiny maszynowe, tabory, kancelarje obu pułków dostały się w polskie ręce. Rosjanie opamiętali się dopiero pod Romanowem, po cofnięciu się zgórą trzydziestu kilometrów. Jednak i tu opór ograniczył się do walki ogniowej, mało celnej, świadczącej o dużem zdenerwowaniu nieprzyjaciela. Długie serje „Maximów“ posyłały swe pociski wysoko nad głowami brawurowo nacierającego I bataljonu. „Płastuny“, po oddaniu Romanowa, starali się stawić silniejszy opór we Wróblówce, dokąd ich zapędzono. Z Romanowa III bataljon 43-go pułku odszedł do Miropola przez Kozary. Reszta grupy nacierała na Wróblówkę. Tutaj dał się już odczuć napływ do wroga nowych posiłków, gdyż opór był bardziej stanowczy, nie powstrzymał jednak rozmachu nabranego w pościgu całodziennym. Po zajęciu Wróblówki przez II bataljon, z powodu zbliżającej się nocy, major Szylling nakazał odwrót.

Dnia 2 kwietnia o godzinie 3 pułk przekroczył linję placówek 59-go pułku piechoty w Miropolu, a tem samem ukończył swój 24 godzinny wypad na przedpołu, przebywając po rozmokłych drogach przeszło 60 kilometrową przestrzeń. Pułk nie poniósł żadnych strat. Jako zdobycz zabrał: 17 karabinów maszynowych ciężkich, tabory i kancelarje 518-go i 519-go pułków piechoty

sowieckiej, 3 kuchnie ze strawą i 60 jeńców. Nieprzyjaciel, pozostawiając na placu walk około 100 trupów, wycofał się, nie niepokojąc już pulku w czasie powrotu jego poza stałą linię obronną w Miropolu. Po dwutygodniowym pobycie w Polonnem pułk przeszedł w rejon Lubaru, stanowiący podstawę wyjściową pulku do ofensywy kijowskiej.

OFENSYWA NA UKRAINĘ.

Naczelny Wódz, podjąwszy ofensywę na Wołyniu i Podolu, wytknął sobie cele:

Polityczny — aby oswobodzić Ukrainę od jarzma sowieckorosyjskiego i

Strategiczny — aby uprzedzić nieprzyjaciela, o którym były wiadomości, że grupuje się na południowym froncie, oraz, że słaba obsada rozciągniętego frontu — co stwierdził osobiście podczas inspekcji między innymi i na odcinku 44-go pulku w Miropolu — nie stanowi dostatecznej zapory przed wtargnięciem w pozycje polskie.

Przerwanie frontu sowieckiego. Rozkaz do ofensywy zastaje pułk na pozycji pod Lubarem i Prywałówką. Pułk wszedł w skład 2-ej armii generała Listowskiego. Działając na lewym skrzydle dywizji, pułk miał rozpocząć ofensywę w łączności z oddziałami 15-ej dywizji piechoty, walczącymi na północ od pulku. Pierwsze uderzenie pod wieczór 24 kwietnia przypadło w udziale III bataljonowi na pozycję przed wsią Filińcy. Walczący po stronie Rosjan „galicyjscy strzelcy siczowi“ oraz oddziały 44-ej dywizji sowieckiej po zawziętej dwugodzinnej walce, opuścili swą częściowo odrutowaną pozycję, zostawiwszy w rękach bataljonu 15 jeńców.

Z brzaskiem dnia 25 kwietnia I i III bataljony po walce zajęły ufortyfikowane nieprzyjacielskie pozycje Awratyn — Mały Bratółw.

Pościg. Dalsze działania zaczepne pulku stanowi pościg. Pułk posuwał się marszem ubezpieczonym po nakazanej osi marszu na Krasnopol, patrolując przydzielony pas działania. Dorywczo zorganizowany sowiecki opór, jak w Motrunkach i Mołoczkach, zwalczały kompanie straży przedniej pulku przy poparciu towarzyszących baterij 13-go pulku kresowej artylerji polowej w tempie o tyle szybkim, że rozwinięcie się i natarcie nie wpływało na zatrzymanie ruchu kolumny sił głównych pulku. Przez zajęte kompanjami II bataljonu Krasnopol, pułk przechodzi przy dźwię-

kach orkiestry, przyciągając muzyką tłumy mieszkańców. Od Krasnopola posuwa się: II bataljon, jako kolumna północna pułku z 9-ą baterią 13-go pułku artylerji, 2-a kompanja z porucznikiem Mikulińskim, jako kolumna łącznikowa, z 43-im pułkiem, główne siły pułku z 7-ą i 8-ą baterjami, jako kolumna środkowa. W celu przyspieszenia pościgu i nawiązania utraconej styczności z nieprzyjacielem kolumny posługują się zerekwirowanemi w okolicznych wioskach podwodami. Najdalej wysuwa się oddział środkowy z majorem Szyllingiem. Największy wysilek marszowy wypada na dzień 27 kwietnia 1920 roku, kiedy to pułk ma zająć i utrzymać miejscowości: Florjanówka i Michalin, położone na wschód od toru kolejowego Koziatyn — stacja kolejowa Holendry, odległe przeszło 70 kilometrów od Śmieli, gdzie pułk nocuje z 26 na 27 kwietnia. Kolumna środkowa nawiązuje z wrogiem styczność ogniową w Wiszence, którą nieprzyjaciół opuszcza po krótkiej walce, zostawiając 25 jeńców, tabor i ciężki karabin maszynowy na pozycji.

Dalszy marsz kolumny środkowej odbywa się w stałej styczności ogniowej z nieprzyjacielem do Krzyżanówki, gdzie wpadają w ręce pułku 2 pociągi wąskotorowe z materiałem wojennym. Nieprzyjaciół odrzucony, cofa się w kierunku północno-wschodnim, tu dostaje się pod ogień kolumny północnej, kapitana Zieleniewskiego. Kolumna środkowa, maszerując na Tuczę — kolonję Holendry, wyprzedza kolumnę sowiecką, ciągnącą z Machnówki do Samhorodka. Wysłany patrol konny z porucznikiem Bobrowskim na stację kolejową Holendry, przyprowadza jeńców: jednego oficera ze sztabu 44-ej dywizji sowieckiej i jego osłonę — 6 szeregowych, a zarazem przejmując wiezione przez sowieckiego oficera rozkazy operacyjne, nakazujące ewakuację pociągu pancernego ze stacji Holendry i wycofanie się 44-ej dywizji sowieckiej do Samhorodka.

BÓJ POD HOLENDRAMI 27 — 28 KWIEŚNIA 1920.

Major Szylling, dowódca grupy środkowej, nakazuje zajęcie okraciem przez kompanje I bataljonu starych okopów na drodze Machnówka — Samhorodek, w pobliżu kolonji Holendry, frontem na zachód. Tem samem zostaje przecięta droga odwrotu 44-ej dywizji sowieckiej, cofającej się na Samhorodek przed 15-ą polską dywizją piechoty, która opanowała Berdyczów. *) Pierw-

*) A ponieważ zaś Koziatyn już był zajęty przez dywizję kawalerji gen. Roinera — jedyna droga odwrotu dla 44-ej dyw. sow. prowadziła na Samhorodek.

szemi jeńcami z osaczonej 44-ej dywizji sowieckiej, nim rozpoczęła się walka, było dwóch komisarzy sowieckich, jadących w powozie na czele kolumny 44-ej dywizji. Zatrzymani, uprzytomnili sobie właściwe położenie dopiero po wzięciu ich do niewoli. Uważali kolumnę pułku za sąsiednie oddziały sowieckie, dzielące wspólny los odwrotu.

Pierwsze serje hoczkisów I bataljonu, oddane około godziny 17, po maszerującej trasie głębokiej kolumnie 44-ej dywizji sowieckiej, zmusiły piechotę sowiecką do rozwinięcia się. Nieprzyjaciel, zaskoczony odcięciem odwrotu, naciera na kompanie I i III bataljonów, które mimo 70-kilometrowego forsownego marszu bez odpoczynku i pożywienia, dzielnie stawiają czoło i bagnet nieprzyjacielowi. Natarcie dywizji rosyjskiej, przeprowadzone masowo, trwało do późnej nocy. Walka na bagnety przyjęła charakter gwałtowny i zażarty. Porucznik Solon z 3-ą kompanią na samym trakcie wytrzymuje najsilniejszy napór mas sowieckich. Zapadanie nocy potęguje tylko zaciętość walki. Szczęk oręża, okrzyki „hurra“, jęk rannych i umierających zagłusza huk dział własnych i nieprzyjacielskich. Dowódca I bataljonu, major Lawicz-Liszka, z jednym oficerem i 17 szeregowymi, sam ranny trzykrotnie, otoczony przez przeważające siły, każdy raz przebija się, biorąc jeńców. Walka ogniowa zmienia się na walkę wręcz. W szeregach sowieckich daje się odczuwać chęć przerywania się za wszelką cenę na wschód. Nieprzyjaciel szarżuje luźnymi grupami kawalerzystów, oraz artylerzystów na poodcinanych od armat i wozów koniach w uprzęży. Z pośród masy jeńców trafiają się żołnierze również 58-ej dywizji sowieckiej, która przed kilku dniami znajdowała się w rejonie Żyto-reierza. Następuje moment krytyczny, chwila, kiedy męstwo liczebnie słabych nie wystarcza wobec przewagi mas. Pojedyncze gniazda oporu, składające się z drużyn, względnie plutonów, zgrupowane koło swych dowódców, bronią się zaciekle. Niektórzy jednak strzelcy odepchnięci impetem szarżującej jazdy, zaczynają pojedynczo wycofywać się do stanowisk artylerji. Porucznik Sobieski i podporucznik Zawadzki odbierają sobie życie, nie chcąc dać się zabrać do niewoli. Przy zabitych znaleziono puste magazynki rewolwerów. Przez wytworzone luki w pozycji obronnej, skutkiem poniesionych strat, oddziały sowieckie przerywają się i kierują na Florjanówkę.

Wkrótce jednak przeciwuderzenie, przeprowadzone w centrum pozycji obronnej przez dowódcę pułku, majora Szyllinga, a na prawe skrzydło przez adjutanta pułku, porucznika Bobrow-

skiego resztkami szeregowych po połączeniu się z obrońcami, znajdującymi się w pierwszej linii bojowej, przechyła ostatecznie szalę zwycięstwa na stronę pułku. Ukazanie się dowódcy pułku w tyraljerce z rosyjskim karabinem w ręku, odebrany wrogowi, podnosi ducha obrońców. Na polu bitwy legło 2 oficerów i 30 szeregowych. Nieprzyjacielskich trupów naliczono 123. Po przebijaniu bagnietami nawzajem żołnierze polscy i sowieccy, leżąc zbratani majestatem śmierci, jeszcze trzymali kurczowo broń w ręku. Widok ginących kolegów nie przejmował grozą pozostałych przy życiu, ani nie obniżał ich ducha. Żołnierz, ożywiony wiarą zwycięstwa, walcząc wśród ciemnej nocy, wysunięty o kilkanaście kilometrów od reszty oddziałów polskich — mógł liczyć tylko na własne siły. Podtrzymywała go jednak wiara w przewagę moralną nad żołnierzem 44-ej dywizji sowieckiej, jaką 44-y pułk osiągnął w czasie walk zimowych pod Miropolem.

Po odparciu nieprzyjaciela kompanje I i II bataljonów zgromadziły się na nowej pozycji obronnej, w pobliżu chutoru Łopatynskiego. Nieprzyjaciel, odrzucony przez kolumnę majora Szyl링a na zachód, a zaskoczony przez nadciągającą kolumnę północną kapitana Zieleniewskiego, zbierał się w Pikowcu w sile 3000 bagnietów, 14 armat, około 200 ciężkich karabinów maszynowych i przez swych parlamentarzy, wysłanych do dowódcy 44-go pułku, poddał się.

Ze świtem 28 kwietnia nawiązali łączność z pułkiem. kapitan Mikuliński, który 2-ą kompanją zajął o godzinie drugiej stację Holendry, oraz II bataljon. Kapitan Zieleniewski, dowódca bataljonu, najszcześniejszego co do ilości zdobyczy, po stoczonych przez jego II bataljon walkach, nie mógł współdziałać w decydującym boju pod Holendrami. Tworząc kolumnę północną pułku, miał on do czynienia z silnymi oddziałami piechoty sowieckiej, ciągnącej z kierunku Machnówki. O godzinie 10 minut 30 spotkał się pod Jurówką z nieprzyjacielem w sile około 500 bagnietów z jedną baterją. Po półtoragodzinnej walce rozbił piechotę sowiecką, zdobywając 4 działa polowe, 3 ciężkie karabiny maszynowe i kilkudziesięciu jeńców. Walka ta osłabiła rozmach posuwania się kolumny, a w dodatku Rosjanie zatrzymali bataljon, przypuszczając od Markowiec kontrataki, poparte ogniem silnej artylerji. Bataljon więc musiał stanąć na zajętych pozycjach i dopiero szczęśliwie przeprowadzonym manewrem zmusił nieprzyjaciela do oddania jeszcze dwóch dział, 250 jeńców i kilku ciężkich karabinów maszynowych. Wreszcie o godzinie 20 minut 20 bataljon mógł ruszyć w kierunku walki, toczonej przez

główne siły pułku. Po północy bataljon natknął się na wschód od Wujny na masy sowieckie — jak później się okazało — cofające się z pod kolonji Holendry. Nie mogąc z powodu ciemności nocy przedsięwziąć decydującego natarcia, kapitan Zieleniewski ograniczył się do walki ogniowej. W walce tej szczególnie wyróżnił się chorąży Zieliński, maszerujący w straży przedniej bataljonu. Podczas nocnych utarczek zasłużyli na wyróżnienie łącznicy konni, jadący z meldunkami do dowództwa XXV brygady piechoty i tak: szeregowiec Józef Brzoza, wysłany z II bataljonu do pułku, dostawszy się do niewoli w Wujnie, tak umiejętnie przedstawił nieprzyjacielowi położenie pułku, że przyprowadził cały nieprzyjacielski oddział, jako jeńców, w sile 300 bagnietów oraz 4 armaty i tabory, tłumacząc wrogom, że są ze wszystkich stron otoczeni i nie mają co liczyć na przerwanie się na wschód. Rzeczywistość natomiast nie stawiała żadnej zapory i dawała możność oddziałom sowieckim obejścia 44-go pułku, zgrupowanego pod chutorem Łopatyńskim. Szeregowiec Płoski, wioząc meldunek do XXV brygady, napadnięty w Tuczy, strzela do siebie z karabinku i ranny wali się z konia. Nieprzyjaciel zadowolony z pochwyconego konia, pozostawił szeregowca Płoskiego rannego na ziemi. Ten, po odzyskaniu przytomności przyzwołał się za wieś, zakopał meldunek i nad ranem stawił się do pułku, meldując o wypadku. Zakopany meldunek odnaleziono przez wysłany patrol według wskazówek podanych przez szeregowca Płoskiego.

Porucznik Roman Gutowski, osłaniając tabory z plutonem 9-ej kompanji, zatrzymany został przez nadciągającą kolumnę sowiecką ogniem karabinowym na bliską odległość. Rozpędził on tym plutonem, jak później się okazało, całą brygadę piechoty sowieckiej, ułatwiając tem ujęcie jej przez nadciągający z południa 43-i pułk. Po przybyciu pułku do Samhorodka przed frontem żołnierzy czytano:

M. p. dnia 30 kwietnia 1920.

Rozkaz

„Kilka dni trwające walki z przeważającymi siłami przeciwnika zakończyły się świetnym zwycięstwem. W dniu 27 kwietnia pułk nasz forsownym marszem wyprzedził przeciwnika i odciał drogę odwrotu 2-m bolszewickim dywizjom.

Stoczyliśmy kilkugodzinną bitwę, która zakończyła się zwycięstwem. Małe garstki przeciwnika zdążyły się tylko przerwać przez nasze linje, reszta wpadła w nasze ręce. Pułk nasz wziął przeszło 4000 jeńców, 14 armat, około 200 kartaczownic, nieprzeliczoną ilość karabinów, amunicji i innej zdobyczy wojennej.

Cześć zabitym.

Wszystkim Wam oficerom i strzelcom za wasze męstwo, trudy i czyny bohaterskie w imieniu służby dziękuję.

Wszystkich zasługujących na nagrody — przedstawić. Niech krzyże „Virtuti Militari” zabłyszcą na piersiach bohaterom naszym. W zwycięskich walkach 44-go p. s. k. przyjmował udział III dyon 13-go p. k. a. p. Baterje 3 dywizjonu od dłuższego czasu, współdziałając z 44-ym p. s. k., jak zwykle tak i teraz spełniały swe zadanie znakomicie. Gromiły przeciwnika i podtrzymywały naszą piechotę.

Dowódcy, oficerom i szeregowym za ich pełną zapalą i poświęcenia pracę w imieniu służby dziękuję. Dowódca dywizjonu złoży swoją służbową drogą wnioski do nagrody, które będę popierać. Powyższy rozkaz przeczytać we wszystkich oddziałach. Każdy żołnierz musi wiedzieć sławne rezultaty stoczonych walk“.

Za zgodność:

(—) *Bobrowski*
porucznik i adjutant.

(—) *A. Szylling*
major i dowódca pułku.

A komunikat sztabu generalnego Nr. 765 z dnia 1 maja 1920 roku głosił:

„Nasza dywizja, operująca na północ od Winnicy, znakomitym manewrem na Kalinówkę i stację kolejową Holendry odcięła odwrot cofającym się oddziałom bolszewickim, przyczem oddziały jednego z naszych pułków piechoty, odcięte od sił głównych, wytrzymały wszystkie kontrataki nieprzyjaciela, nie dając mu się przebić wzdłuż toru kolejowego. Rezultatem tych walk było zupełne rozbicie przeciwnika“.

Odprowadzeniem jeńców zajął się 62-i pułk piechoty, posuwający się na północ od pułku, ponieważ Pikowiec, gdzie po wycofaniu się z pod Holender zgrupowały się wojska sowieckie, leżał w pasie działania 62-go pułku piechoty. Pułk 44-y, jako odwód 2-ej armji, przeszedł do Koziatyna dla zabezpieczenia zdobyczy wojennej. III bataljon pozostał w dywizji, jako odwód XXV brygady piechoty.

Pamięć o tej ciężkiej walce, stoczonej zwycięsko na stepach Ukrainy, pułk czci corocznie jako swe święto pułkowe.

WALKI Z KONNĄ ARMJĄ BUDIENNEGO. *)

WĘZEL OBRONNY „NOWOCHWASTÓW“

Po zajęciu przez wojska polskie Kijowa ofensywa polska zatrzymała się. Na zajętej pozycji przygotowywano się do obrony.

*) Bellona, lipiec 1921 r. major S. G. Kurcyusz. „Pierwsze spotkanie 13 dyw. piech. z Budiennym“. Studja taktyczne T. III rotmistrz p. d. S. G. Biernacki „Działanie Armji Konnej Budiennego“.

III bataljon, wzmocniony 12-ą kompanją, świeżo przybyłą z bataljonu zapasowego, uzupełniającego wówczas bataljony do 4 kompanij w każdym, przystąpił, w myśl rozkazu XXV brygady, do „stworzenia i rozbudowania węzła obronnego Nowochwastów“. Na 18 kilometrowym odcinku bataljonu kapitan Bilmin zorganizował kompanijne punkty oporu w Nowochwastowie, Śnieżnej, Oziernej i Samhorodku, 6-a bateria 13-go pułku artylerji z porucznikiem Ginterem, przygotowała ogniowy plan obronny. Reszta pułku po krótkim pobycie w Berdyczowie, przeszła, jako odwód frontu ukraińskiego, do Pawołoczy, pamiętnej ze śmierci tam „Jaremy“ Wiśniowieckiego.

Z końcem maja Rosjanie po ściągnięciu nowych sił ze zlikwidowanego frontu Denikina przystąpili do kontrofensywy na Ukrainie. 12 armja sowiecka miała wraz z 1-ą konną armją Budiennego, osaczyć 3-ą armję polską w obszarze Kijowa, słaba 14-a armja miała współdziałać z armją konną, wiążąc polską 6-ą armję. Dowództwo sowieckie pokładało największą nadzieję zwycięstwa na armji konnej, która przyczyniła się już raz do ostatecznego rozgromienia armji ochotniczej Denikina. Armja konna liczyła 16000 szabel i wyposażona była w dużą ilość sprzętu bojowego.

Pierwszy atak 29 maja. Po rozgromieniu powstańców ukraińskich Budienny podszedł pod front polski. W dniu 29 maja III bataljon 44-go pułku musiał stoczyć ciężki bój z nacierającą 4-ą dywizją jazdy sowieckiej. Bój, prowadzony nierównymi siłami, zakończył się zwycięstwem i utrzymaniem bronionych pozycji. Szczególnie silne natarcie na Nowochwastów zmusiło 11-ą kompanję do chwilowego wycofania się pojedynczych grup bojowych. Podchorąży Świacki ze swym plutonem, wykorzystując dobrze obronne położenie parku, odparł kierowane na niego natarcia i wytrwał do chwili przeciwuderzenia, przeprowadzonego przez resztę kompanji. Wynikiem tej uporczywej obrony było całkowite utrzymanie swych pozycji. Pierwsze godziny boju z kawalerją wykazały wielkie korzyści ugrupowania w głąb i podkreśliły konieczność umiejętności samodzielnej walki poszczególnych gniazd oporu.

30 maja. Bataljon w ciągu dnia 30 maja wytrzymuje w dalszym ciągu ponawiane natarcia, wykorzystując umiejętnie ogień 6-ej baterji, kierowany na dalsze odległości, szachuje nieprzyjaciela, nie dając mu poznać swej małej siły. Szarże dochodzą na 700 metrów do baterji. Ci jednak, którzy podsunęli się tak blisko, już nie wracali zpowrotem, celne bowiem ciężkie karabiny ma-

szynowe bataljonu, spełniały wzorowo rolę oczyszczania przedpola. Nie mogąc bronić całej pozycji, kapitan Bilmin grupuje bataljon na punktach oporu Śnieżna-Ozierna-Samhorodek, podczas gdy I bataljon 40-go pułku piechoty broni Nowochwastowa. Również i z sąsiadującej w lewo 7-ej dywizji piechoty przybywa 4-a kompania 27-go pułku do Samhorodka, aby wzmocnić obronę pozycji, na której bataljon sam przez dwa dni stawiał zapórę znacznym siłom Budiennego.

31 maja. Również w dniu 31 maja, bataljon wytrzymuje gwałtowne szarżę świeżo rzuconej w bój 11-ej dywizji jazdy sowieckiej. Natarcia gwałtowne rozbijają się o dzielne piersi obrońców. Kawalerja sowiecka po wyrąbaniu sobie przerwy w Nowochwastowie szarżuje na tyły bataljonu z rejonu Morozówki i nęka przez cały dzień dowództwo XXV brygady w Pohrebyszczu.

1 czerwca. Ciężkie przeżywa chwile bataljon, zmuszony w ciągu całego dnia 1 czerwca odbijać szarżę z trzech stron. W związku z działaniem III brygady kawalerji generała Sawickiego, mającem za zadanie zlikwidowanie przerwy, powstałej koło Nowochwastowa, bataljon w dniu 2 czerwca demonstruje w kierunku tej miejscowości, współdziałając z przeciwnatarciem przybyłego I bataljonu 19-go pułku piechoty.

Po przybyciu w dniu 4 czerwca 1920 roku do Ozierniej szesściu kompanij 19-go pułku i jednej baterji 5-go pułku artylerji polowej, III bataljon 44-go pułku przechodzi do Pohrebyszcza, organizując tam obronę. Okres walk od 29 maja do 4 czerwca, stoczonych przez III bataljon zdala od pułku, niemal że stale bez łączności z wyższymi dowództwami z powodu przerywania jej przez nieprzyjaciela, w walce na wszystkie strony z masami coraz to nowych sił kawalerji Budiennego, stanowi jedną z najchlubniejszych kart historii walk bataljonu, dowodzonego przez kapitana Bilmina. Bataljon utrzymał powierzony mu odcinek, nadludzkimi wysiłkami wytrwał i odparł niewspółmiernie silniejszego od siebie wroga. Straty bataljonu wynosiły 10 procent stanu liczebnego.

KONTRATAK GRUPY PODPUŁKOWNIKA SZYLLINGA.

W czasie zwycięskich zmagañ się III bataljonu pod Nowochwastowem — Ozierną, 6-a dywizja Budiennego po zniszczeniu dwóch bataljonów 50-go pułku zajmuje Andruszówkę, Spiczynce i Dołżek. Dla zlikwidowania tej przerwy frontu oraz celem zaj-

ścia na tyły 6-ej dywizji Budiennego, w dniu 30 maja pułk zostaje przetransportowany z Chwastowa do Pohrebyszcz, jako grupa wypadowa podpułkownika Antoniego Szyllinga, w składzie I, II bataljonów 44-go pułku, II bataljonu 40-go pułku oraz 9-ej baterji 13-go pułku artylerji.

O godzinie 6 dnia 31 maja, bezpośrednio po wyładowaniu na torze kolejowym, na wysokości wsi Pedosy, bataljony ruszają do natarcia.

W pierwszym rzucie na Spiczynce, naciera II bataljon kapitana Zieleniewskiego, wspierany ogniem baterji porucznika Adameczaka. II bataljon 40-go pułku i I bataljon 44-go pułku posuwały się, ugrupowane w dalszych rzutach. Piękny był widok dziarskiego natarcia II bataljonu. Ugrupowane w głąb tyraljery i kolumnionki nie zatrzymały się, mimo gradu kul i łoskotu rozrywających się pocisków armatnich. Natarcie bataljonu zmusiło szwadrony 6-ej dywizji kawalerji sowieckiej, do opuszczenia Spiczyniec. Po jego przejściu przez wieś do dalszej akcji, uderzenie bataljonu wsparte zostało II bataljonem 40-go pułku. Walka bataljonów z szarżującymi w otwartym polu szwadronami sowieckimi, usiłującymi za wszelką cenę wpaść na skrzydła, przyniosła nacierającym pełne zwycięstwo. Silna wola dowódcy grupy, wyzyskanie ognia ciężkich karabinów maszynowych, ustawionych na dominujących punktach, oraz nadzwyczaj celny ogień baterji porucznika Adameczaka, wspierały posuwające się szybko kompanje. Teren, nadający się do walki kawalerji, nastroczał wrogowi sposobność całego szeregu szarż, jednak zawsze zgniecionych w zarodku ogniem ciężkich karabinów maszynowych i artylerji. W dalszem natarciu na Dołżek i przy zajmowaniu toru kolejowego Humań-Koziatyn, opór sowiecki okazał się bardziej zdecydowany. Planowa obrona spiesznej kawalerji przyprawiła dzielny II bataljon 40-go pułku i kompanje 44-go pułku o straty w zabitych i rannych. Lekko ranni porucznicy Wiącek, Sosień i Kwaśniewski, wszyscy pozostają w linji, świecąc przykładem poświęcenia *)

O godzinie 17 Dołżek został zajęty. Opór sowiecki, poparty w ostatniej chwili dwoma samochodami pancernymi, załamał się pod uderzeniem stalowych szeregów piechoty. Z przejętego w Spiczynkach rozkazu dowódcy brygady 6-ej dywizji jazdy, dowiedzieli się żołnierze pułku, że kozacy nie uznają jeńców.

*) Śród korpusu oficerskiego pułku uchodziło za największy zaszczyt być rannym i móc nadal pozostawać w linji. Ranny oficer odbierał gratulacje od kolegów.

gdyż im zabroniono ich brać. W dalszym pościgu na Oczeretnię wzmogła się zaciętość i tempo uderzenia. To też pod wieczór 31 maja z luki, jaka istniała pomiędzy 43-im a 45-ym pułkiem, wypchnięto nieprzyjaciela i odrzucono go na 45-y pułk w Napadówce, gdzie mu zadano ostateczną klęskę. Po nawiązaniu łączności z 43-im pułkiem w Annówce, a w Napadówce z 45-ym pułkiem, ponownie przywrócono ciągłość frontu dywizji. Silne ugrupowania jazdy w rejonie Pliskowa rozprószyła 9-a bateria, a ponawiane natarcia załamały się ostatecznie w ogniu piechoty. Tak więc walki, stoczone dnia 31 maja, były pomyślne dla całego pułku. W ciągu tego dnia pułk stracił 16 szeregowych w zabitych i 28 w rannych. Nieprzyjaciel pozostawił na placu boju 60 trupów.

Położenie ogólne wyjaśniło się. Budienny, mimo dwukrotnego przerywania się przez front dywizji, za każdym razem był odrzucany na pozycje wyjściowe. Dla przywrócenia stanowisk dywizji z dnia 28 maja, w ogólnym natarciu XXV brygady piechoty pułk naciera na Andruszówkę, bronioną przez brygadę 6-ej dywizji jazdy. Natarcie przeprowadzają I bataljon 44-go pułku i II bataljon 40-go pułku. Podczas rozwoju natarcia przypuszczona szarża na lewą flankę I bataljonu, rozbija się o zapórę ogniową ciężkich karabinów maszynowych bataljonu, posuwających się pośrodku bataljonu i strzelających przez luki. Zaskoczenie jazdą z flanki, a następnie ponawiane ataki spiesznej kawalerji, ani na chwilę nie zatrzymały czołowego natarcia na wieś. Po otrzymaniu meldunku o nieprzyjacielu od lotnika 7-ej eskadry imienia Tadeusza Kościuszki, lądującego w pierwszej linii natarcia, energicznym uderzeniem zostały wyrzucone szwadrony z Andruszówki, a ścigane ogniem artylerji, wycofały się na Czerniawkę.

II bataljon pułku zajął Oczeretnię i wysłał 7-ą kompanję do Lipowca dla łączności z 45-ym pułkiem.

Za te pierwsze zwycięskie walki z Budiennym, 13-a dywizja piechoty została wyróżniona w rozkazie Naczelnego Dowództwa (z dnia 31.V.20. Nr. 5638/III) : „...13-ej dyw. piech., która w tak znakomity sposób paraliżuje na rozległym froncie uderzenia nieprzyjaciela, wyraża Nacz. Dow. pełne uznanie i pochwałę. Powyższe ogłosić wszystkim wojskom na Ukrainie”.

ODWRÓT.

W związku z zarządzeniami dowództwa 6-ej armji, dotyczącymi przesunięcia frontu na linję rzek Roś-Rośka, rankiem

6 czerwca pułk naciera na Czerniawkę, mając do pomocy pluton czołgów. Natarcie na Czerniawkę oraz późniejsze marsze do Skały były uderzeniem w próżnię, bo główne siły Budiennego w dniu 5 czerwca przerwały front polski w Samhorodku i ruszyły w kierunku na Berdyczów-Żytomierz.

Dnia 9 czerwca pułk został zluzowany w Skale i Czerniawce przez 45-y pułk i w dniu 12, w związku z odwrótem całej 6-ej armji, przeszedł do rejonu Zazuliniec i Macheryniec Dubowych, na południe od Koziatyna.

Przedarcie się Budiennego na tyły polskich armij, wywołuje ich odwrót. Pułk, bez styczności z nieprzyjacielem, przechodzi na wiosenne pozycje 13-ej dywizji: Biczowa-Mały Bratałów, które musi znowu opuścić na rozkaz, mimo zwycięskich potyczek i każdorazowego odrzucania nacierającego nieprzyjaciela. Przejściowo pułk zajmuje odcinek koło Lubaru: Hreczana-Charkowce-Pasieczna, z której I bataljon przeprowadza energiczne wypadły na Adampol.

PUŁK W GRUPIE GENERAŁA KRAJOWSKIEGO

Budienny przerwał front między 6-ą a 3-ą armjami. General Krajowski, dowódca 18-ej dywizji piechoty, otrzymał zadanie uderzenia z obszaru Starokonstantynowa na Ostróg i Równe, celem nawiązania łączności z 3-ą armją.

Dnia 2 lipca I, II bataljony i 4-a kompanja ciężkich karabinów maszynowych, jako grupa podpułkownika Szyllinga, przeszła do dyspozycji generała Krajowskiego. III bataljon pozostał w 13-ej dywizji. Pułk zabrał z sobą jedynie ścisły tabor bojowy, na który załadowano również zapas soli, kawy i cukru. Wyżywienie odbywało się drogą zakupów.

Pułk, jako straż przednia brygady generała Lindego, zajmuje 17 lipca słabo broniony Ostróg, tem samem zachodzi na głębokie tyły nieprzyjaciela, który walczy o Dubno i Równe. W myśl rozkazu generała Krajowskiego, w Ostrogu ma być zorganizowany węzeł obronny, przyczem pułk organizuje obronę na północnym skraju miasta, z oparciem się o koszary. Na pozycję pułku 14-a dywizja jazdy Budiennego dopuszcza gwałtowne szarże kawalerji, dochodzące do bronionej pozycji na odległość rzutu granatem. Każde natarcie nieprzyjaciela przygotowuje silnym ogniem ciężkich karabinów maszynowych i artylerji, prowadzonej z pod Równego. Natarcia trwają do późnej nocy. W najkrytyczniejszych momentach walki osobista odwaga i kierownictwo obroną podpułkownika Szyllinga ułatwiają odbicie

szarż i utrzymanie pozycji. Ducha pułku nie obniża fakt otoczenia Ostroga przez wroga ze wszystkich stron.

Walka trwa do nastania nocy. Pułk traci: 17 szeregowych w zabitych, i w rannych poruczników Sosienia i Kwaśniewskiego, oraz 68 szeregowych.

Nocą pułk, jako straż tylna 18-ej dywizji piechoty, wycofuje się z Ostroga w styczności z nieprzyjacielem i przychodzi do Wesołówki pod Krzemieńcem, walcząc po drodze w Piewcach, Nagieranach i Liszni. Z Wesołówki dnia 11 lipca nawiązano łączność z X brygadą piechoty w Krzemieńcu, która stała tam bez żadnej łączności z jakimkolwiek oddziałami polskimi. Tak więc grupa generała Krajowskiego nadal wisiała w przestrzeni, otoczona zewsząd przez kawalerję sowiecką.

Z Wesołówki po zaciętej walce pułk przechodzi do Krzemieńca, skąd na rozkaz dowódcy 6-ej armji, generała Romera, wydany osobiście w czasie inspekcji frontu, pułk wyrusza na południe dla nawiązania łączności z 13-ą dywizją piechoty w rejonie Horynki, z poleceniem generała Romera „po drodze atakując wszystko, co pułk napotka”. Przed odmarszem z grupy generała Krajowskiego, pułk otrzymuje 5-ą baterję 18-go pułku kresowej artylerji polowej, jako baterję towarzyszącą.

BÓJ POD HORYNKĄ

Bezpośrednio na południowy zachód od Krzemieńca, w Młynowcach, pułk rozpoczyna walkę z brygadą kawalerji Kotowskiego. Po całodziennych utarczkach w dniu 13 lipca brygada ta, odrzucona w lasy, zostaje ostatecznie pod Horynką rozbitą. W ręce nacierającego II bataljonu wpada 7 armat i cały tabor brygady, oraz zostaje odbitych 50 jeńców polskich. Straty pułku wynoszą: 1 szeregowy zabity i 5 rannych. Komunikat Sztabu Generalnego (Nr. 841 z dnia 14 lipca 1920 r.) wymienia, że:

„Na południe od Krzemieńca grupa podpułkownika Szyllinga zaatakowała brygadę jazdy nieprzyjacielskiej, posilkowaną przez piechotę na wozach i po krótkiej walce zmusiła ją do odwrotu. W odwrocie tym oddziały nieprzyjacielskie natrafiły na nasz bataljon piechoty i tracąc 7 dział z zaprzęgiem, znaczną ilość karabinów maszynowych i ręcznych, wycofały się na południowy-wschód”.

Po stoczonym boju pułk nawiązuje łączność z 43-im pułkiem strzelców kresowych w Horynce, z którym wspólnie odbija natarcia z kierunku Katerburgu, prowadząc bój leśny z całymi oddziałami i luźnymi grupami sowieckimi.

Z Horynki pułk przechodzi do Wiśniowca, który przez kilka-
naście dni obsadza i broni, dokonywując wypadów na Oknin dla
zasięgnięcia języka.

Następnie pułk dostaje rozkaz cofnięcia się na linię rzeki
Seretu, do Załoziec, skąd w dniu 28 lipca przechodzi na odcinek
Pieniak, opanowując tę miejscowość po zaciętej walce. Z re-
jonu Pieniak, dla poparcia działań 18-ej dywizji piechoty, wal-
czącej pod Brodami, III bataljon przeprowadza demonstracyjne
natarcie na tyły i lewą flankę wroga, w kierunku na Ponikwę.

ZAJĘCIE I OBRONA PODKAMIENIA

Dla wyrównania pozycji, zajętej przez 13-ą dywizję pie-
choty, oraz dla odciążenia 18-ej dywizji pod Brodami, w dniu
3 sierpnia pułk przeprowadza koncentryczne natarcie na Podka-
mień, broniony przez piechotę i 6-ą dywizję jazdy Budiennego,
oraz trzy baterje artylerji. III bataljon naciera, jako oddzielna
grupa, z Żarkowa przez Litowisko, aby zlikwidować nieprzyja-
ciela, zgrupowanego przed pozycją wyjściową pułku. I i II bata-
ljony, pod dowództwem podpułkownika Szyllinga, nacierają
wzdłuż drogi Pieniaki-Podkamień. Po złamaniu pierwszego oporu
i po zdobyciu pozycji pod Pieniakami i Litowiskiem, obie grupy,
połączone w Malenisku, nacierają na Podkamień. Zacięty opór
kawalerji, wspieranej ogniem ciężkich karabinów maszynowych
na „taczankach“, opóźnia posuwanie się pułku. Dwie baterje
13-go pułku kresowej artylerji polowej, popierające natarcie
pułku z otwartych pozycji, zajmowanych pod ogniem sowiec-
kich ciężkich karabinów maszynowych, współdziałają w na-
tarcu. Późną nocą zajęty zostaje Podkamień. Pułk cały grupuje
się w klasztorze wewnątrz murów, aby uniknąć zaskoczenia
w nocy z lasów, bezpośrednio do miasta dotykających. Grube
i wysokie mury, okalające klasztor, dawały wystarczającą
obronę przed ogniem karabinowym, to też zmęczony całodziennymi
walkami pułk, mógł wypocząć przez noc, strzeżony przez
posterunki alarmowe przy bramach wjazdowych. Baterje zajęły
stanowiska ogniowe na wałach, wzdłuż murów. Przed oczami
pułku stanął żywy obraz obrony Częstochowy przed najazdem
szwedzkim. Przeor klasztoru, ksiądz Matula, dominikanin, krążąc
po dziedzińcu klasztoru w swej białej szacie, był uosobieniem
księdza Kordeckiego. Nastrój, wywołany tem środowiskiem,
ogarnął wszystkich żołnierzy pułku. Dlatego też z radością posłły
kompanje I bataljonu ze świtem do wypadu, aby zniszczyć nie-
przyjaciela, który w ciągu nocy okrążył klasztor. Po zaciętych

walkach pod samymi murami klasztoru. a następnie na zajętej pozycji Palikrowy-Niemiacze-Nakwasza-Popowce, 13 sierpnia pułk rozpoczyna nakazany odwrót. W walkach na odcinku Podkamienia pułk traci 19 zabitych i 17 szeregowych rannych. Szczególnie wyróżnia się kompania 3-a, z porucznikiem Solonem w walce o Popowce, wytrzymując tam potężne, w czterech liniach posuwające się, natarcie sowieckie.

WALKI POD KRASNEM

Po opuszczeniu Podkamienia, pułk przez Majdan, Podhorcie przechodzi do Sassowa, gdzie organizuje się na pozycji Sassów-Białykamień. Na tym odcinku pułk wytrzymuje natarcia sowieckie, a zwłaszcza przez cały dzień 16 sierpnia, na pozycje II bataljonu w Sassowie.

Budienny został zatrzymany pod Brodami. Ponieważ jednak, w związku z przegrupowaniami do walnej bitwy warszawskiej, 18-a dywizja piechoty odeszła pod Warszawę, Budienny, trzymany głównie przez 18-ą dywizję piechoty, przerwał się przez linie Bugu i parł na Lwów. W związku z tem 44-y pułk znowu musi opuścić zajmowaną pozycję Sassów-Białykamień i rozpoczyna ze świtem 17 sierpnia nakazaną walkę odwrotową, cofając się w stałej styczności z nieprzyjacielem do Krasnego. Odwrót pułk przeprowadza w kolumnie marszowej, mając ciężkie karabiny maszynowe na wozach ztyłu i po bokach kolumny, ostrzelujące podjazdy sowieckie.

W Krasnem zorganizowano zamknięty węzeł obronny, broniony przez 44-y pułk i II bataljon 43-go pułku strzelców kresowych (kapitana Wyczółkowskiego). Kawalerja sowiecka dopuszcza szarżę w szyku konnym i pieszym, które jednak łamią się i wycofują, ścigane ogniem artylerji. Obrona w Krasnem, ze względów terenowych, była trudna i przykra. Zdarzały się wypadki strat w pułku, ponoszone przez obrońców odcinka zachodniego od ognia ciężkich karabinów sowieckich, nacierających od wschodu. W walkach pod Krasnem pułk stracił: 10 szeregowych zabitych i rannych porucznika Gutkowskiego, porucznika Szwagiela, oraz 45 szeregowych. W pojedynku artyleryjskim, jaki wywiązał się pod wieczór, artylerja polska zmusiła do milczenia artylerję sowiecką.

Budienny, nie mogąc zająć Krasnego, bronionego zacięciem przez pułk, omija go i skierowuje się na Lwów. Pułk opuszcza Krasne i nocą maszeruje przez Gliniany, również w kierunku Lwowa.

BÓJ POD BIŁKĄ SZLACHECKĄ 18 SIERPNI 1920.

Na rozkaz, rzucony przez lotnika pułkowi w marszu, na szosie Gliniany-Lwów, pułk, nie dochodząc do folwarku Hermanów, skręca na północ i zajmuje Biłkę Szlachecką, z której wypiera czołowe podjazdy Budiennego i przez to uprzedza konną armję wroga w marszu na Lwów, zamykając mu wstęp do miasta zwycięskim bojem, stoczonym z 4-ą i 6-ą dywizjami kawalerji Budiennego. Podpułkownik Szylling, przewidując napływ kawalerji nieprzyjaciela na Lwów, przez Biłkę Szlachecką, przygotowuje się do walki, grupując pułk w trzech rzutach w głąb: III bataljon zajmuje wschodnie wzgórze przed Biłką Szlachecką, z oparciem się prawem skrzydłem o las, II bataljon organizuje do obrony wschodni skraj wsi, jako drugi rzut pułku, oddzielony od III bataljonu małą rzeczką o bagnistych brzegach. I bataljon, jako odwód pułku, staje za II bataljonem na zachodnim skraju wsi. 5-a i 6-a baterje 13-go pułku artylerji — w środku pozycji, z obserwatorami, wysuniętymi do pierwszej linji piechoty.

Wypadki potoczyły się po linji przewidywań dowódcy pułku.

Skoncentrowany ogień trzech baterji, w tem jednej ciężkiej, wzmocniony ogniem karabinów maszynowych na pozycję III bataljonu, został nagle o godzinie 18 wstrzymany. Wróg widocznie najzupełniej pewny zwycięstwa, postanowił uderzyć od czoła, nie zdobywając się na żaden manewr skrzydłowy. Na przedpolu pojawiły się ławami zwartymi, w głąb uszykowane szwadrony 4-ej i 6-ej dywizji jazdy Budiennego i pełnym galopem przypuściły szarżę na pułk. Baterje i ciężkie karabiny maszynowe pułku rozpoczęły swe żniwo śmierci. Zachodzące słońce swymi promieniami połyskiwało na szablach sowieckich, gotowych do cięcia. Rozkołysana masa, posuwająca się zwarcie pełnym galopem, przejechała nad temi resztkami III bataljonu, które nie zdołały cofnąć się do lasu na swoim prawem skrzydle. Po ukazaniu się jazdy przed frontem II bataljonu, tuż przed wsią, zgrupowane 20 ciężkich karabinów maszynowych bataljonu i 4-ej kompanji pułku, wsparte ogniem 28 ręcznych karabinów maszynowych i salwami piechoty, zatrzymały szarżę. Baterje, przydzielone do pułku, z dowódcą dywizjonu, kapitanem De Latourem, swym wysiłkiem ogniowym i celnością strzałów zaskarbiają sobie serca piechoty. Niemal zwarta masa kawalerji rozprasza się, kotłuje, maleje i w panicznym popłochu, zawraca, skąd przyszła. Znaczne siły (oddziały dwóch dywizji) Budien-

nego, wzięte pod krzyżowy ogień, w kilku minutach rozbite, demoralizowane, uciekają, pozostawiając na placu boju ponad 200 trupów i tyleż koni. I bataljon rusza do przeciwuderzenia; jego 8 ciężkich karabinów maszynowych dopomaga w dziele niszczenia 20 karabinom w linii. Masowa szarża, na pierwszy rzut oka groźna, łamie się, dzięki męstwu i zaprawieniu żołnierzy pułku do walki z kawalerją. Umiejętne użycie broni maszynowej zdecydowało o zwycięstwie, a tem samem i o ocaleniu Lwowa przed zajęciem go przez Budiennego. Nieprzyjaciół, wycofując się w kierunku na Kurowice, dostaje się tam pod ogień 45-go pułku strzelców kresowych, maszerującego szosą na Lwów. Pobity, wycofuje się ostatecznie w kierunku północno-wschodnim..

W boju pod Bilką Szlachecką pułk traci w zabitych podporucznika Fabowskiego i trzech szeregowych, ranni są podporucznik Zawilski i 45 szeregowych. O godzinie 22 pułk maszeruje do Winnik, gdzie staje o 2 godzinie dnia 19 sierpnia i po wcieleniu bataljonu etapowego krakowskiego, który otrzymał pułk jako uzupełnienie, zajmuje pozycje od Czarrowskiej Skały do Drugiej Wólki.

Miasto Lwów ofiarowuje generałowi Stanisławowi Hallerowi, dowódcy 13-ej dywizji, proporzek dla sztabu dywizji, jako dowód wdzięczności za ocalenie miasta.

Dla odciążenia, walczącej pod Mikołajowem, 12-ej dywizji piechoty, w dniu 22 sierpnia pułk naciera z Winnik wzdłuż drogi na Mogiłę, którą mimo silnego oporu zajmuje, tracąc przytem 5 szeregowych zabitych i 15 rannych. Pułk, zmieniony na odcinku przez oddziały 5-ej dywizji piechoty, wraca do Lwowa, skąd wyjeżdża transportami kolejowemi do Rawy Ruskiej.

WALKI POD ZAMOŚCIEM.

W związku z marszem Budiennego ku północy, Naczelny Wódz zdecydował, aby „cała jazda 6-ej armji, wraz z najlepszą tam dywizją piechoty, ruszyły za konną armją Budiennego“*).

W ten sposób wyróżniona 13-a dywizja piechoty przybyła transportami kolejowemi do Rawy Ruskiej, jako do podstawy wyjściowej do działania na flankę Budiennego, który na wieść o klęsce armij Tuchaczewskiego pod Warszawą i na kategoryczny rozkaz tegoż, przesunął się z pod Lwowa w obszar Sokal — Krystynopol, z zamiarem uderzenia na Zamość i Lublin —

*) Józef Piłsudski. Rok 1920. Str. 173.

na tyły 3-ej i 4-ej armij polskich, ścigających rozbitków Tuchaczewskiego.

13-a dywizja piechoty, oraz 1-a dywizja jazdy tworzą grupę pościgową pod dowództwem generała Stanisława Hallera. Zadanie tej grupy było następujące: „podczas, gdy dywizje 10-a, 2-a, oraz 7-a zamkną Budiennemu kierunki na zachód i północ — odciąć mu ostatnie drogi na południe (do Lwowa) i na wschód (na Wołyń)“.

Dnia 23 sierpnia 1920 roku pułk w składzie XXVI brygady piechoty marszem ubezpieczonym posuwa się przez Uhnów, Zastawie, Szczepiatyn, Krzewicę do Przewodowa, na którego przedpolu napotyka oddziały kawalerji nieprzyjacielskiej i ostrzeliwuje je przydzielonemi baterjami 13-go pułku artylerji. Z ruchów nieprzyjacielskich widoczne jest, że wróg przesuwają się marszem flankowym w stosunku do 13-ej dywizji w kierunku zachodnim. W Przewodowie pułk przygotował się do odparcia natarć. Wysłane patrole stwierdzają posuwanie się dużej kolumny kawalerji w kierunku na Telatyn. Dla odcięcia drogi przeprowadzony natychmiast wypad jedną kompanją, wsparty ogniem artylerji, przyniósł pułkowi jeńców, jak również zajęcie wielkiej kolumny amunicyjnej Budiennego.

Niedługo jednak pułk zatrzymał się pod Przewodowem. Już dnia 29 sierpnia, w myśl otrzymanych rozkazów, szybkim marszem ubezpieczonym posuwał się na Czarłowczyk i Kraczków, gdzie deptał już po piętach szwadronom sowieckim, wśród których był i sam Budienny. W Kraczkowie pułk stacza bardzo zacięte walki.

Dnia 30 sierpnia pułk, razem z 43-ym pułkiem strzelców kresowych, naciera na Komarów, który zajmuje pod wieczór. W trakcie pełnej akcji na Komarów Budienny dopuszcza szarżę jedną brygadą kawalerji na tyły pułku. Gotowe zawsze do walki odwody pułku z umieszczonemi w gniazdach karabinami maszynowemi, osłaniającemi artylerję — także i tym razem nie dały się zaskoczyć.

Dywersonja wroga osłabiła jedynie na krótką chwilę działanie polskiej artylerji na Komarów, ponieważ ogień musiał być zwrócony na nacierającą brygadę kawalerji. Stojący w odwodzie pułku III bataljon, na widok zbliżającej się szarży, odruchowo najeżony bagnietami, rzucił się w kierunku zbliżających się szwadronów, które, dziesiątkowane ogniem ciężkich karabinów maszynowych i artylerji, odpłynęły do lasków, skąd przed chwilą wyszły.

Dnia następnego, 31 sierpnia, pułk ma nawiązać łączność z załogą dzielnie broniącego się Zamościa. W tym celu o godzinie 5, wyrusza z Komarowa w kierunku na wzgórze 215, gdzie dostaje ogień artylerji sowieckiej z Ruszczyzny. Na południowym stoku wzgórza 215-y pułk grupuje się do natarcia, które przeprowadza wspólnie z 43-im pułkiem strzelców kresowych, przyczem pułk rzuca do natarcia trzy bataljony. XXV brygadą w natarciu dowodził podpułkownik Szylling. Na prawem skrzydle brygady w szyku konnym, zmasowana 1-a dywizja kawalerji generała Rómmla, czeka momentu, by wyzyskać zwycięstwo nacierającej piechoty, zamierzając w szybkim pościgu zniszczyć doszczętnie jazdę sowiecką.

Brawurowem natarciem zostaje zajęta Ruszczyzna i Wolica Śniatycka, bronione przez kawalerję sowiecką, wspartą ogniem trzech baterij. Po zajęciu Wolicy wywiązują się zacięte walki z ponawiającą przeciwwuderzenia jazdą sowiecką. Szarże jej załamują się w ogniu naszej piechoty i artylerji oraz w krwawych szarżach, wykonywanych z flanki przez 1-ą dywizję kawalerji polskiej. Następnie pułk przesuwa się na Bródek, gdzie znowu napotyka na silne zgrupowanie kawalerji sowieckiej. Tutaj zajmuje w starych okopach dogodne pozycje obronne i dopuszcza szarżę kawalerji na kilkaset metrów, a następnie, nagle, otwartym ogniem wszystkich rozporządzalnych swych środków ogniowych oraz przydzielonej artylerji niszczy i dziesiątkuje jazdę sowiecką. Szarża załamuje się, wróg rozprasza się, dąży ku wschodowi, gdzie znowu — wypierany przez 1-ą dywizję kawalerji — zmuszony zostaje do ucieczki w lasy na północ. Dnia tego pułk oczyszcza jeszcze z resztek oddziałów Budiennego okoliczne wioski i staje na nocleg w Barchaczowie.

O ciężkich zmaganiach się z Budiennym, komunikat sztabu generalnego z 1 września 1920 roku podaje:

„Decydującą rolę w bitwie odegrała grupa pościgowa generała Stanisława Hallera, która od paru już dni, znajdując się na tyłach Budiennego, z niezwykłą zaciętością posuwała się wślad za głównymi jego siłami i dnia 31 sierpnia uderzyła w kierunku na Zamość od wschodu.

Budienny widząc grożące niebezpieczeństwo, rozpoczął gwałtowny odwrót, napotykając wszędzie na silny opór okalających go naszych oddziałów. W okolicy Wolicy Śniatyckiej, Miączyna i Zawalewa wywiązały się niezwykle ostre walki, w których poszczególne dywizje nieprzyjacielskie, nie bacząc na olbrzymie straty, parokrotnie ponawiały swe szarże kawaleryjskie. Armja konna w walkach tych została rozbitą“.

Dzień 1 września upływa na ściganiu Budiennego przez Wolicę Śniatyczką, Dub, Zubkowice i Przewalew. Nazajutrz pułk naciera na Tyszowce, leżące za błotnistą rzeką Huczwą, a bronione przez silną załogę z artylerją. Otwarty teren między Przewalewem a Tyszowcami ułatwiał obserwację, co w wysokim stopniu utrudniało natarcie, które podjęto głównymi siłami po grobli, traktem zaś kompanja 2-a przeprowadzała manewr na Kłatwę. Nieprzyjaciel, ujrawszy zdaleka zbliżające się kolumny wzdłuż traktu, otworzył na nie gęsty i celny ogień artylerji. Mimo to jednak dzięki szybkiemu posuwaniu się oddziałów naprzód, straty były stosunkowo niewielkie i pułk po ataku, trwającym zaledwie 20 minut, przekroczył rzekę Huczwę przez most, broniony czterema ciężkimi karabinami maszynowymi, poczem zajął miasto. Piechota sowiecka, która wycofała się z Tyszowiec do Lipowca, została wzięta do niewoli przez współdziałającą z nami brygadę kozaków dońskich, którzy jeszcze w pierwszych dniach pojawienia się Budiennego na froncie polskim, przeszli na naszą stronę.

Budienny usiłuje ponownie zatrzymać się w rejonie Hrubieszowa. Dopiero dnia 5 września rozbity pod Werbkowicami, cofa się za Bug.

Pułk wycofany z Tyszowiec do Zubkowic, później do Kotlic, przeprowadza stamtąd natarcie na silnie bronione Koniuchy. W natarciu tem zostaje ciężko ranny dowódca 5-ej kompanji, porucznik Wiącek. W dalszym pościgu przez Werbkowice, Czerniszyn, Czunów, pułk osiąga w swym zwycięskim pochodzie zachodni brzeg rzeki Bugu; następnie przechodzi, jako odwód grupy, do Hrubieszowa i tu pozostaje do dnia 11 września, wykorzystując ten czas na organizację i przygotowanie się do ostatecznej decydującej ofensywy.

OFENSYWA ZA BUG.

Z Hrubieszowa, gdzie pułk stał w odwodzie 13-ej dywizji piechoty, dnia 12 września 44-y pułk wyrusza na ofensywę, rozpoczętą przez całą 3-ą armję. Działanie to uwieńczone zostało osiągnięciem, a nawet miejscami, przekroczeniem obecnych granic Polski na wschodzie. Pułk, po przejściu Bugu w Horodku, odrzuca nieprzyjaciela z przedmościa, zabezpieczając jednocześnie przeprawę 9-ej dywizji piechoty, która współdziałała na lewym skrzydle 13-ej dywizji. Zacięty opór dwóch dywizyj Budiennego, wspomagany ogniem ciężkich karabinów maszynowych na „taczankach“, zostaje przełamany w walkach pod Zielinowem,

Hoszczatynem, Laskowym. Przy forsowaniu przejścia przez rzekę Ług w Sielcu, pułk traci trzech szeregowych zabitych i siedmiu rannych. W dniu 15 września, po forsownym marszu, przerywanym walkami z 44-ą dywizją sowiecką w Torczynie i w Litwie, późną nocą pułk rozpoczyna natarcie na Łuck. Pomimo rozkazu dowództwa armji, nakazującego natarcie na Łuck dopiero w dniu 16 września, podpułkownik Szylling, wykorzystując noc i zaskoczenie, jeszcze w nocy z 15 na 16 września naciera na miasto. Podjazd kawalerji dywizyjnej z porucznikiem Bohdanem Sawickim odpędza ogniem karabinowym żołnierzy sowieckich, palących most. Po naprędcie zaimprovizowanych kładkach, przechodzi kompanja 11-a z porucznikiem Śniechowskim, a następnie reszta III bataljonu przez Styr. Krótko trwające walki uliczne niszczą nieprzyjaciela w mieście i wyrzucają resztki w kierunku Równego. Natarciem poszczególnych kompanij na Łuck osobiście kieruje podpułkownik Szylling. Nocne zaskoczenie i zajęcie Łucka, mimo iż odbyło się kosztem forsownego marszu przez cały dzień bez jedzenia, ochroniło pułk od niewątpliwie dużych strat. Przy zajęciu Łucka, pułk traci jednego szeregowca zabitego i ośmiu rannych, biorąc jeńców i ciężkie karabiny maszynowe.

Po zdobyciu Łucka następuje pościg kawalerji na Ołykę i Równe. Równe, zajęte przez I korpus kawalerji polskiej, obsadza 44-y pułk, organizując obronę miasta. Po oczyszczeniu rejonu Aleksandrji na północ od Równego, przyczem pułk rozbija 62-i i 65-y pułki sowieckie w Kamiennej Górze, 44-y pułk naciera i zajmuje Tuczyn w dniu 26 września 1920 roku.

Po oczyszczeniu z wojsk sowieckich rejonu Kostopola, pułk wraca do Równego, skąd przez Korzec przechodzi do Zwiahla, przejmując obronę miasta od 43-go pułku strzelców kresowych. Na przedpolu Zwiahla przeprowadzone bardzo intensywne wypadły na Kuke, Iwaszkówkę, Katerynówkę, rozbijają 56-y i 57-y pułki piechoty sowieckiej. W tych walkach, toczonych od 5 października do 24 godziny 18 października t. j. do zawieszenia broń, okupionych stratą w rannych: kapitana Bilmina i 9 szeregowych, pułk wziął do niewoli 85 jeńców, broń, i cały tabor 57-go pułku piechoty sowieckiej.

Komunikat sztabu generalnego wyróżnił działanie pułku (Nr. 914 z dnia 26 września 1920 roku) podając:

„Na północ od Równego, rozbiliśmy energicznem wypadem 19 brgadę piechoty sowieckiej. Miała ona przeprowadzić akcję w celu odzyskania Równego“.

Komunikat sztabu generalnego Nr. 936 z dnia 17 października 1920 roku informował, że:

„Pod Zwiahlem oddziały nasze odparły zacięte ataki nieprzyjaciela, który skoncentrował w tym okręgu znaczniejsze siły“.

W jednym z wypadów III bataljonu na Katerynówkę, dowódca bataljonu — kapitan Bilmin, ranny, pozwolił się obandażować dopiero po zwycięskim przeprowadzeniu potyczki i po opatrzeniu rannych szeregowych.

18 października o godzinie 17 natarcie sowieckiego bataljonu na Czyżewkę, bronioną przez 10-ą kompanię z porucznikiem Andruszkiewiczem, zostaje odbite przeciwuderzeniem na bagnety. Był to ostatni większy wysilek sowiecki przed frontem pułku, zakończony — i tym razem, wycofaniem się piechoty sowieckiej.

To też ostatni meldunek sytuacyjny pułku o godzinie 24 podawał:

„Zawieszenie broni odbyło się bez kontaktu z nieprzyjacielem. W Czyżewce nieprzyjaciół wycofał się w popłochu. Białe rakiety wystrzelone przez własne oddziały, dały znak zawieszenia broni. Na froncie cisza, strażę czuwają“.

PO ZAWIESZENIU BRONI

Przez cały czas rokowań pokojowych pułk pozostawał w Zwiahlu, który na podstawie rokowań wstępnych oddaje w ręce władz sowieckich i w dniu 22 listopada 1920 roku przechodzi do Równego. I tutaj w dobie pokojowej pułk nie zatracił ani na chwilę swej gotowości bojowej. Stojąc, jako ostatni na wschód wysunięty garnizon, czuwa i czeka, kiedy rozkaz Najjaśniejszej Rzeczypospolitej powoła go do czynu, aby przy dźwiękach pułkowego marszu „Sambry i Mozy“ pójść w bój w obronie tych granic, które zakreślili bagnetami żołnierze pułku w 1920 roku.

Tradycyjnie co roku, uroczystości obchodzone święto pułkowe, gromadzi cały pułk 27 kwietnia przy apelu wieczornym na placu koszarowym, oświetlonym po rogach płonącymi stosami słozew. Wśród huku wybuchających petard stają do uroczystego apelu duchy poległych bohaterów, salutowane przez tych, którzy żywi — stanęli na wezwanie.

LISTA POLEGŁYCH I ZMARŁYCH Z RAN

Oficerowie:

- | | |
|---|---|
| 1. por. Fabowski Stanisław <i>Wolh.</i> | 5. por. Stankiewicz Michał <i>Chwancz.</i> |
| 2. por. Kargol Władysław <i>Łun.</i> | 6. por. Urbaniak Jan <i>Butynko</i> |
| 3. por. Kowalczyk Antoni <i>Koni</i> | 7. por. Zawadzki Michał <i>Włocław. - Usun.</i> |
| 4. por. Sobieski Ignacy <i>Łuk.</i> | |

Szeregowi:

- | | |
|--------------------------------|----------------------------------|
| 1. szer. Adamczyk Jan | 36. szer. Figiel Chaim |
| 2. szer. Ajzenberg Pinkus | 37. szer. Filipowicz Franciszek |
| 3. sierż. Antkowski Zygmunt | 38. szer. Gacek Jakób |
| 4. szer. Bąk Andrzej | 39. szer. Gałazka Bronisław |
| 5. szer. Bąkowski Józef | 40. szer. Garncarz Ludwik |
| 6. szer. Baran Tomasz | 41. sierż. Gawwiński Konstanty |
| 7. szer. Bartnicki Bronisław | 42. szer. Gerasimiuk Józef |
| 8. szer. Barzycki Józef | 43. szer. Giernatowicz Władysław |
| 9. szer. Bednarzyk Piotr | 44. szer. Gliwiński Tadeusz |
| 10. szer. Bednarek Piotr | 45. szer. Goldyn Wojciech |
| 11. szer. Biemkowski Władysław | 46. szer. Górski Józef |
| 12. szer. Bilke Edmund | 47. szer. Goździkowski Stanisław |
| 13. szer. Birnbaum Michał | 48. szer. Grünblat Maks |
| 14. szer. Borowicz Marcin | 49. szer. Grodzki Jan |
| 15. szer. Bremol Jan | 50. kapr. Gryczyński Cyryl |
| 16. szer. Brzeziński Wojciech | 51. szer. Grzesk Paweł |
| 17. kapr. Czarnecki Adolf | 52. szer. Hein Tygel |
| 18. szer. Chmiel Walenty | 53. szer. Hering Mojżesz |
| 19. szer. Choda Julian | 54. szer. Holkowski Aleksander |
| 20. szer. Chrząszcz Jan | 55. szer. Holstein Abram |
| 21. szer. Cisło Władysław | 56. kapr. Hurbol Stanisław |
| 22. szer. Czarnolewski Piotr | 57. szer. Ickowicz Matys |
| 23. szer. Dąbek Tomasz | 58. szer. Jańczak Stanisław |
| 24. szer. Dąbrowski Stefan | 59. st. szer. Jaskot Franciszek |
| 25. szer. Dąbrowski Wacław | 60. szer. Jaskot Wojciech |
| 26. szer. Danielczyk Jan | 61. kapr. Kaczyński Edward |
| 27. szer. Domagała Józef | 62. szer. Kąkol Ignacy |
| 28. szer. Dubalski Władysław | 63. szer. Kamiński Jan |
| 29. szer. Duda Józef | 64. szer. Kamiński Kalistrat |
| 30. szer. Duda Stanisław | 65. szer. Karpiński Mikołaj |
| 31. szer. Dudziak Ignacy | 66. szer. Kasperek Józef |
| 32. szer. Dziedzic Józef | 67. szer. Kędziorek Marjan |
| 33. szer. Ejzenberg Pinkus | 68. st. szer. Kiszewski Jan |
| 34. szer. Fafara Kazimierz | 69. szer. Kobecki Julian |
| 35. szer. Feć Kazimierz | 70. kapr. Koclinga Władysław |

71. szer. Kogut Szloma
72. szer. Kolanko Jan
73. szer. Kolodziej Stanisław
74. szer. Kordek Jan
75. szer. Kosecki Władysław
76. szer. Kościelski Aleksander
77. szer. Kosior Andrzej
78. szer. Koślacz Józef
79. kapr. Koźlik Włodzimierz
80. st. szer. Krajewski Antoni
81. szer. Krawczyk Antoni
82. kapr. Kruk Marcin
83. szer. Kubanowski Józef
84. szer. Kubik Józef
85. szer. Kuliński Karol
86. szer. Kulpa Jan
87. st. szer. Kwasiński Wojciech
88. szer. Kwasilowski Wincenty
89. szer. Kwietniewski Jan
90. szer. Latkowski Józef
91. kapr. Lawicki Ludwik
92. szer. Lisów Mikołaj
93. szer. Łaciak Jan
94. kapr. Łaciak Franciszek
95. szer. Łukasiewicz Bolesław
96. szer. Majak Jan
97. szer. Majewski Franciszek
98. szer. Majkut Roman
99. szer. Maks Rudolf
100. szer. Malawski Ludwik
101. szer. Malesza Franciszek
102. szer. Marciniak Józef
103. szer. Maślarz Jan
104. szer. Matusiak Jan
105. szer. Matysiak Jan
106. szer. Milbaum Herszko
107. szer. Miśkiewicz Jan
108. plut. Morys Andrzej
109. szer. Motyliński Wincenty
110. szer. Musiał Józef
111. szer. Niemiec Józef
112. kapr. Nowicki Jan
113. szer. Ogrodowicz Władysław
114. kapr. Orlicki Walenty
115. szer. Osiał Łukasz
116. szer. Pakieła Franciszek
117. szer. Palczyński Jan
118. szer. Panasiuk Paweł
119. szer. Pawlik Jan
120. szer. Palik Tomasz
121. szer. Pawiowski Stanisław
122. szer. Piasek Marcin
123. szer. Piechnik Piotr
124. szer. Piętał Antoni
125. szer. Pietrzyk Stanisław
126. szer. Piórek Teofil
127. sierż. Pisiński Zygmunt
128. szer. Plewa Stanisław
129. szer. Pośredniak Alojzy
130. szer. Przybysz Franciszek
131. szer. Rajs Benjamin
132. szer. Rogaliński Bronisław
133. szer. Rodziński Jan
134. szer. Rozenbaum Hersz
135. szer. Rulawski Aleksander
136. sierż. Rusiłowski Wincenty
137. szer. Rykaczewski Feliks
138. szer. Saganowski Tadeusz
139. szer. Serafin Jan
140. szer. Serafin Stanisław
141. kapr. Skowroń Alojzy
142. szer. Śnieżyński Piotr
143. szer. Sobczak Jan
144. szer. Sopol Piotr
145. szer. Staszek Franciszek
146. szer. Stawiński Franciszek
147. szer. Świtalski Józef
148. szer. Szendel Mieczysław
149. szer. Stajer Jan
150. szer. Szymański Wojciech
151. szer. Tajtelbaum Berko
152. szer. Taugelman Jakób
153. szer. Teć Kazimierz
154. szer. Topf Mojżesz
155. szer. Trojan Marcin
156. szer. Turski Jan
157. szer. Usow Jan
158. szer. Walas Jan
159. szer. Walczak Wacław
160. szer. Warowny Władysław
161. szer. Wasiak Stefan
162. szer. Włodarczyk Wincenty
163. szer. Wójcik Jan
164. szer. Zaręba Andrzej
165. szer. Zawadzki Franciszek
166. szer. Zdrowiak Ludwik
167. szer. Żmija Jan
168. szer. Żurawski Jan
169. szer. Żymek Józef

Ponadto zmarło z chorób (przeważnie z tyfusu w Lubarze i Miropolu) 1 oficer, 1 chorąży i 288 szeregowych. Rannych było około 20 oficerów (w tem niektórzy dwukrotnie), 450 szeregowych.

LISTA ODZNACZONYCH SREBRNYM KRZYŻEM ORDERU WOJENNEGO
„VIRTUTI MILITARI“ V KLASY

- | | |
|--|---|
| 1. por. Andruszkiewicz Piotr | 26. por. Olszewski Witalis |
| 2. por. Bobrowski Stanisław | 27. kapr. Parus Franciszek |
| 3. kpt. Bilmin Stanisław | 28. sierż. Pędrak Edward |
| 4. szer. Brzoza Józef | 29. szer. Pękała Józef |
| 5. st. szer. Chruszczyk Jakób | 30. sierż. Piekielniak Jan |
| 6. st. szer. Ciura Stanisław | 31. kpt. Pieślak Mikołaj |
| 7. kapr. Dziegielewski Bronisław | 32. chor. Piński-Piechocki Paweł |
| 8. chor. Głora-Godłowski Stefan | 33. kapr. Polak Władysław |
| 9. por. Gorczyca Władysław | 34. plut. Sadowski Jan |
| 10. por. Gutkowski Roman | 35. plut. Sokolowski Aleksander |
| 11. ś. p. por. Kargoł Władysław | 36. por. Solon Stanisław |
| 12. kapr. Komar Stanisław | 37. por. Sosień Stanisław |
| 13. por. Korab-Laskowski Jan | 38. sierż. Straszewski Józef |
| 14. kapr. Kowalski Józef | 39. ppłk. Szylling Antoni |
| 15. por. Kwaśniewski Tadeusz | 40. szer. Śladowski Andrzej |
| 16. chor. Laskowski Stanisław | 41. st. szer. Śledź Stanisław |
| 17. ś. p. kpt. Latour Napoleon | 42. por. Śniechowski Tadeusz |
| 18. ppłk. Lawicz-Liszka Wilhelm | 43. szer. Trawiński Michał |
| 19. sierż. Lewicki Bronisław | 44. por. Wiącek Antoni |
| 20. por. Łączkowski Stanisław | 45. por. Więckus Zygmunt |
| 21. por. Małachowski-Mikołajczak Józef | 46. st. sierż. Woliński Jan
vel Wierzelewski Józef |
| 22. por. Michno Stanisław | 47. kpt. Zieleniewski Rafał |
| 23. plut. Morys Andrzej | 48. chor. Zieliński Stanisław |
| 24. szer. Niejadlik Józef | 49. st. szer. Żylak Maciej |
| 25. szer. Nowicki Kazimierz | |

„Krzyżem walecznych“ odznaczonych zostało 487, z tego: po raz pierwszy 61 oficerów, 9 chorążych, 335 szeregowych; po raz drugi 31 oficerów, 6 chorążych, 18 szeregowych; po raz trzeci 16 oficerów, 2 chorążych, 2 szeregowych; po raz czwarty 6 oficerów, 1 chorąży.

Odznaczeni orderem francuskiej *Legji Honorowej* podpułkownik Szylling Antoni i porucznik Korab-Laskowski Jan.

Medalem Zwycięstwa — 9 oficerów.

Medalem pamiątkowym wielkiej wojny — 16 oficerów, 7 chorążych.

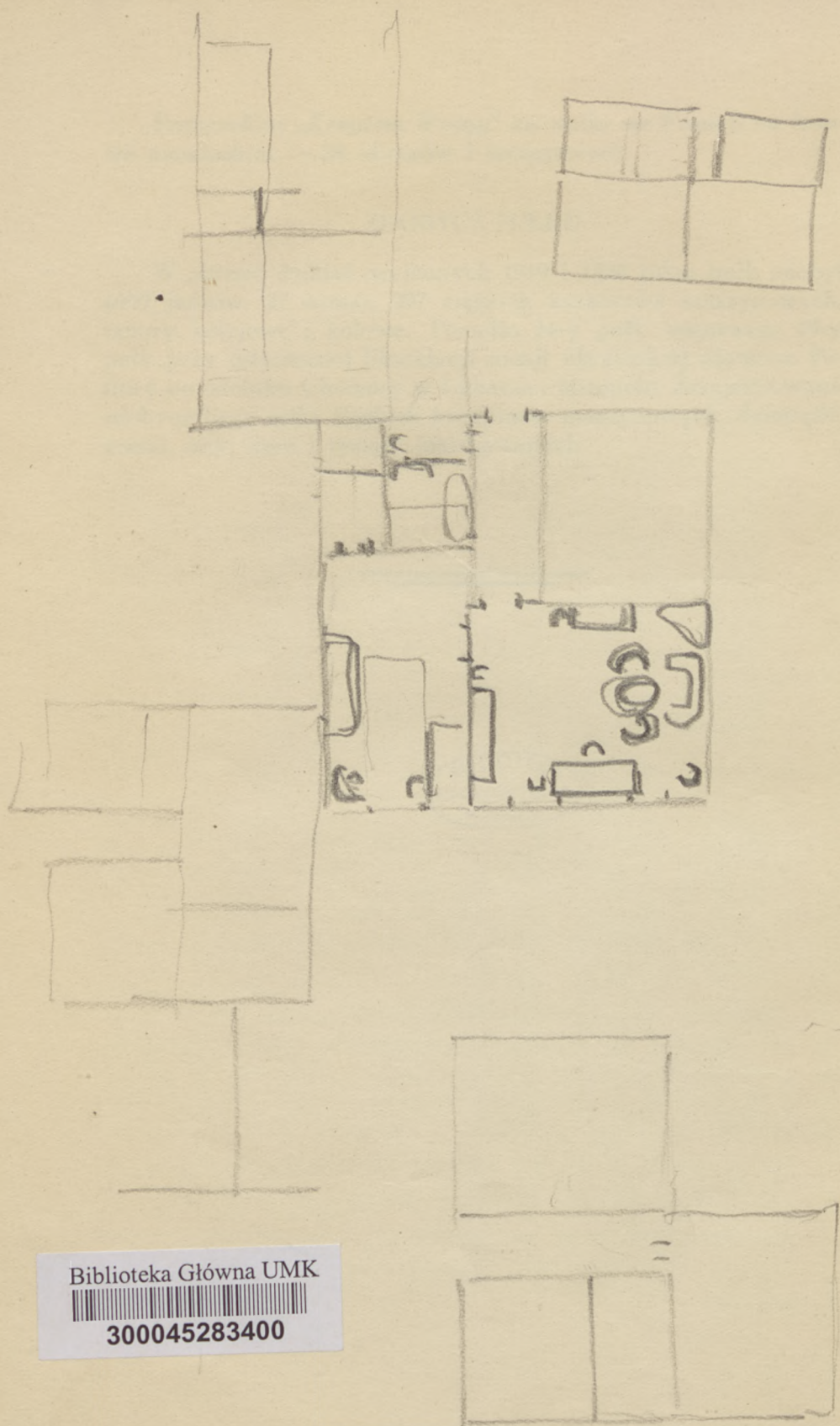
Francuskim „*Krzyżem Wojny*“ za walki we Francji na fron-
cie niemieckim — 28 oficerów i szeregowych.

ZDOBYCZ PUŁKU

W okresie działań wojennych 1919 i 1920 roku, pułk zdobył
4959 jeńców, 27 armat, 297 ciężkich karabinów maszynowych,
tabory kolejowe i kołowe. Ponadto 44-y pułk wspomaga 45-y
pułk przy ostatecznej likwidacji armji ukraińskiej atamana Pe-
tłury na odcinku Chomory w Lubarze i Miropolu. Zarejestrowana
zdobycz liczy setki ciężkich karabinów maszynowych, dziesiątki
armat, setki koni i tysiące internowanych.



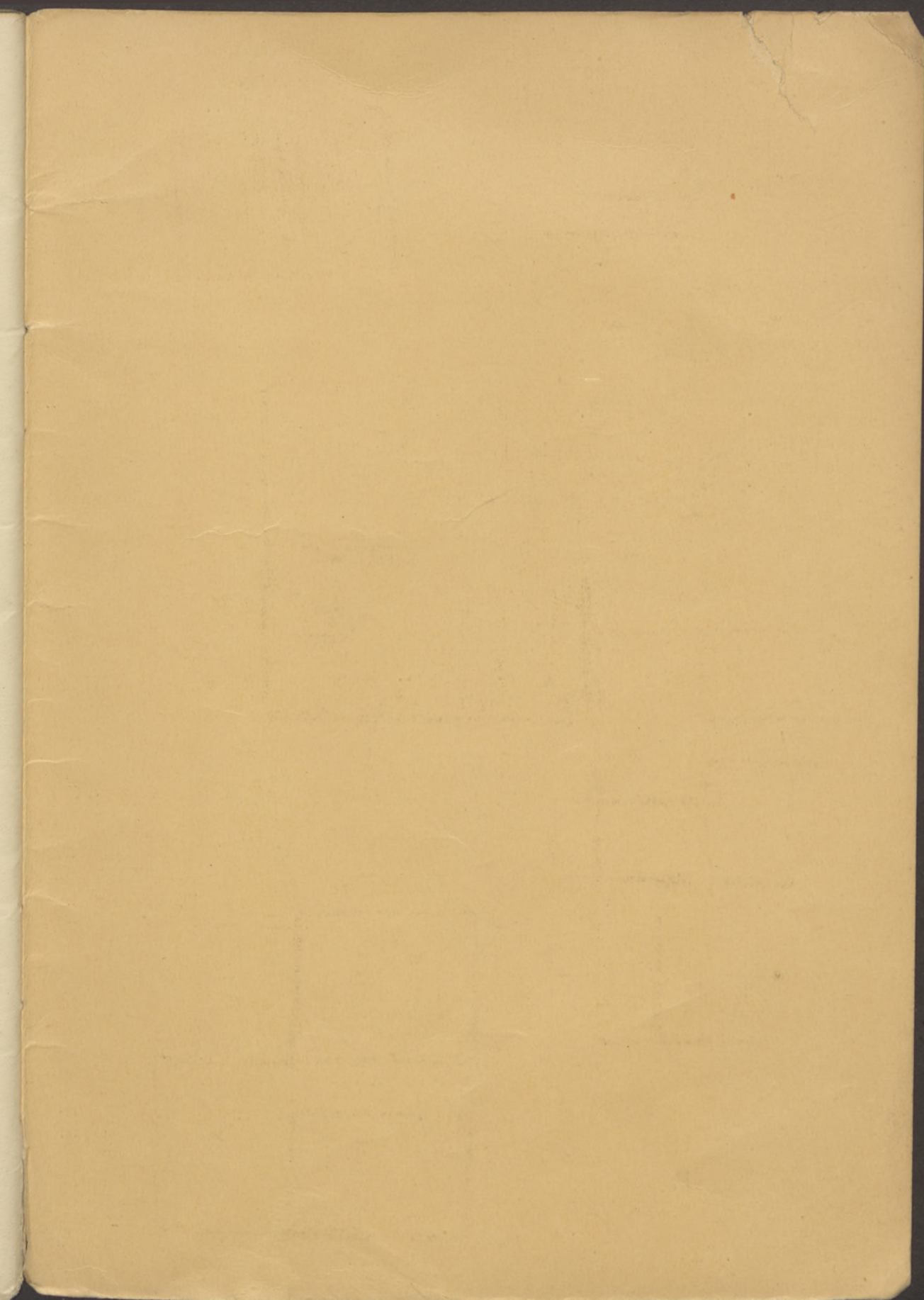
THE UNIVERSITY OF CHICAGO
LIBRARY



Biblioteka Główna UMK



300045283400



131036

Biblioteka Główna UMK



300045283400

131036

Biblioteka Główna UMK



300045283400

